

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicę kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 ran 6 cat.

Nekrelogja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 cat. Reklamy w rubryce „Nadsyłane“ za każdy wiersz 20 cat.

Rekopisema nie zwracają się.

Rzymsko-katolickie:
 Dzień: Kleofasa m.
 Jutro: Cypryana, Kleof.
 Pojutrze: Kosmy i Dam.

Grecko-katolickie:
 Kornyła sotn.
 Wozn. c. Kresta.
 Nykyty muz.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, prze piórki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie, guszce, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 56 m.
 Zachód „ o 6 g. 47 m.
 Barometer 756. Pogoda.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:
we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Procesy i śledztwa.

Petersburski *Kraj* tak pisze o aresztowaniach we Lwowie i Kijowie:

Uwięzienia lwowskie dotąd nie są wyjaśnione dokładnie. Pewne światło rzuca na tę sprawę kijowska gazeta *Kijowskoje Slovo*, mająca ze względu na swoje stanowisko, dobre informacje o ruskich sprawach. Gazeta ta ubolewa nad bałamuctwem ruskiej inteligencji, która „zamiast pracować dla rodzinnego kraju“, projektuje „atamanstwo kijowskie, fabrykuje nową mapę Europy, również podzieloną na atamanstwa.

Słowa te zdają się wskazywać na pewne mrzonki ukraińskie, o których wiadomość pozostawiamy na odpowiedzialność *Kijowskiego Słowa*. Co smutniejsza, to okoliczność, że przytoczony głos gazetarski, nie jest, jak się dowiadujemy, jedynym echem lwowskiej sprawy w Kijowie.

Przytoczywszy ten ustęp z *Kraju*, pisze *Dilo* lwowskie, jak wiadomo organ Rusi ukraińskiej:

„My ze swej strony nie potrzebujemy oświadczać, iż w projekty, przypisywane aresztowanym przez gazetę kijowską, tak długo nie uwierzmy, aż dopóki nas o tem nie przekona wytoczony proces i rozprawa publiczna. Zresztą projekty takie byłyby widocznie wymierzone przedewszystkiem przeciwko Rosji, — owoż nie wiemy, jaki cel miałby rząd austriacki, zwłaszcza przy teraźniejszych wzajemnościach między obu państwami, występować z ostremi środkami przeciwko takim projektantom.“

Jeszcze o zjeździe prawników.

(Głos z miasta).

Parcere subjectis et debellare superbos. Wirgil.

— Jakież wspomnienie pozostawił u pana zjazd prawników?

— Najlepsze! Przyjęcie u prezydenta miasta było serdeczne, przedstawienie galowe wypadło świetnie, na wieczorku kasynowym stanęło sto par do kadryla... słowem: drugi zjazd prawników i ekonomistów polskich wypadł wspaniale!

— Ta-ak? Ale pominąwszy stronę gastronomiczno-choreograficzną, czy rezultat naukowy zjazdu był równie wspaniałym? Złe języki mówią o „szopce prawniczo-ekonomicznej!“

— Cóż znowu! Wszak czytałeś pan temi dniami po dwakroć w pewnym piśmie entuzjastyczne pienia pochwalne na świetne rezultaty zjazdu? Wzajemne zetknięcie się, wymiana uścisków dłoni i czułych spojrzeń z pięknymi paniami, które w „barwnym kręgu“ olśniewały praw-

ników i ekonomistów polskich, żywy udział przemysłowców i obywateli ziemskich w bankiecie... — Aha, czytałem, czytałem. Jednak, widzisz pan, równocześnie niemal odbywał się w Strassburgu dwudziesty „Juristentag“ niemiecki. Sprawozdania o tym zjeździe brzmią jakoś zupełnie inaczej. Mniej tam mowy o „zetknięciu się“ i „wymianie“, ale zato więcej o dyskusjach, obradach, uchwałach.

— Eh! Zjazd niemiecki był więcej teoretycznym, ale zato nasz był praktycznym. U nas mało mówiono, lecz zato wiele czyniono. Ot, wybrano prezesów, wiceprezesów, sekretarzy, wybrano komisję, podnoszono ręce do głosowania, wieczorem zaś kontynuowano debaty w „Café Hungaria“ i „Etablissement“.

— A uchwały? — Były i uchwały. Nie czytałeś pan w dziennikach? Uchwalono kwestję ekstradycji odłożoną do trzeciego zjazdu, uchwalono sprawę emigracji przekazać komisji, uchwalono w sprawie niepodzielności gruntów powstrzymać się od głosowania... Uchwalono wreszcie, obok trzech istniejących czasopism prawniczych założyć jeszcze czwarte, nie uchwalono atoli, skąd wziąć dlań abonentów.

— A o czasopiśmie ekonomicznym nie pomyślano?

— Uchuj Boże! Widzisz pan, w obec prądów dzisiejszych... Pismo prawnicze jest nieszkodliwym, niewinnym, — ale organ ekonomiczny rozruszyłby wszystkie męty warcholstwa.

— A nie poruszano kwestji biejących, żywotnych zagadnień chwili? Nie mówiono nic o sprawie propinacyjnej i indemnizacyjnej, nie napiętnowano reakcyjnych dążeń projektowanej ustawy karnej, nie poruszono reformy studjów prawniczych? Nie starano się wpłynąć w niczem na czynniki prawodawcze?

— Nie! Nie poruszano niczego, prócz szczepek przy recepcji i nóg na wieczorku.

— Wszak były zapowiedziane referaty tak doniosłe, jak: o użyteczności sądów przysięgłych, o reformie środków karnych, o istocie i zadaniu prokuratury itd!

Jak wielkie sprawiłoby wrażenie, gdyby ciało tak poważne, jak zjazd nasz, wypowiedziało w tych arcyważnych kwestiach swe zdanie!

— Ależ tematy owe, to były jeno wabiki. Wdając się w rozprawę w tych kwestiach popadłby zjazd w *podziwienie popularności*, a może *nawet demagogji*. To też w chwili stanowczej jeden z reżyserów zjazdu, wniósł usunięcie z porządku dziennego referatów krajowych. Uczynił to oczywiście z czystej gościnności.

— Jednakże były też i uchwały treści merytorycznej. Uchwalono coś o kwestji gminy zbiorowej, o międzynarodowym prawie transportu itd.

— Tak, uchwalono, — a raczej podnoszono ręce. Dyskusji żadnej nie było; szerszego bowiem koła prawników (jakiem niezaprzeczenie jest zjazd) tak drobnostkowe kwestyjki zająć nie zdołają. Raz tylko przyszło do dyskusji: nad referatem o wydawaniu przestępców. Zjazd oświadczył mianowicie, że na tej kwestji się nie rozumie... Na strasburskim zjeździe podobnego oświadczenia nie było. Ale bo też tam nie było wieczorków i bankietów.

— Masz pan rację. Zjazd nasz miał cechę wcale odrębną. Któżby stąd czynił zarzut komitetowi przygotowawczemu? Brakło jeno do uzupełnienia całego nastroju zjazdu dwóch rzeczy:

uroczystego pochodu prawników przez miasto i wystawy.

— Wystawy? — Nie inaczej. Wystawy, w którejby gwiazdy prawnicze w togach i bez, tog za szkłem oglądać można.

— Krzywdzisz pan naszych prawników. Wszak Ulpian mówi wyraźnie: *Jurisprudencia est: honeste vivere, neminem laedere. i. i. i.*

— *I: suum cuique tribuere!*

Dr. nr.

Listy z kraju.

Ulanów 23. września. (*Przymusowa aseku-racja i Straż ogniowa*). Dwukrotny pożar miasteczka naszego (r. 1886 i 1889) zniewolił ludzi dobrej woli do zorganizowania tutaj dnia 28. sierpnia ochotniczej straży ogniowej, która otrzymałszy zasiłek od krakowskiego Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń 80 i od Wydziału pow. w Nisku 25 zł., rozpoczyna swoje działanie w nadziei, że poparta przez obywateli, będzie w możności bronić mienia mieszkańców miasteczka i jego okolicy w razie potrzeby od wrogię żywiołu. — Zbyt częste klęski elementarne i widok zgłiszczów są wymownym dowodem, ile to mienia przeważnie wskutek ludzkiej nieostrożności i nieopradności, zmarniało bezpowrotnie. Ofiarności publiczna prawie już wyczerpana, bo zubożałe rodziny, które dawniej pierwsze niosły daniny nieszczęśliwym i na cele humanitarne, znajdują się już dziś w tem położeniu, że same o sobie muszą myśleć. W obec takiego stanu rzeczy, każda nowa klęska powiększa nędzę ludu, i utrudnia rozwój ekonomicznych stosunków kraju naszego. Trudno więc myśleć o budowie szkół, szpitalów, fabryk, o zaprowadzeniu wzorowych gospodarstw, dopóki nie postaramy się o jakiegokolwiek zabezpieczenie mienia od gwałtownych zniszczeń. Ku temu celowi głównie dwa środki służyć mogą, a mianowicie: 1) przymusowe zabezpieczenie od ognia wszystkich budynków; 2) zaprowadzenie w każdej gminie straży ogniowej. Nie raz już poruszano tę sprawę publicznie, chociaż bezskutecznie. Atoli dziś sam lud czuje potrzebę wprowadzenia w życie tych instytucyj i żywi nadzieję, że ta sprawa żywotna będzie przedmiotem obrad Sejmu krajowego na najbliższej sesji, i że krakowskie Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń, które oddało już tyle obywatelskich usług krajowi, zajmie się z całą gorliwością we własnym i bliżnich interesie, aby Sejmowi to wielkie dzieło ułatwić. Pożądaną byłoby tedy rzeczą, aby posłowie odczuwając doniosłość sprawy, wybadali lud w tym kierunku i z gotowym materiałem w ręku przystąpili do obrad na tegorocznym Sejmie.

Stryj 24. września. (*Stosunki towarzyskie*). Od czasu wyborów do rady gmianej w kwietniu rb. zapanował sielankowy spokój, a mącić go poczynają tajemne stronnictwa wobec zbliżającego się terminu nowych wyborów. Działalność obecnego burmistrza Zatwarnickiego zadowolnić musi każdego dobrego obywatela stryjskiego widząc jak systematycznie postępuje porządek i czystość w naszym grodzie, o którym niedawno czytelnicy *Kurjera* z okazji poświęcenia sztandaru tutejszej „Gwiazdy“ więcej się dowiedzieli. Dzięki kierownictwu prezesa Templego „Gwiazda“ nasza pomysłnie się rozwija, jakkolwiek „inteligencja“ się



usunęła od czasu, kiedy ją przestano obdarzać godnościami. Szczególniejsze uznanie należy się prezesowi za uwzględnienie biblioteki, która widocznie się wzbogaca tak co do jakości jak i ilości. Z szczerą i zupełną gorliwością oddają się niektórzy naszemu młodzieńskiemu „Sokolowi“, podczas kiedy wielu innych na ćwiczenia wcale nie uczęszcza, to też wydział będzie zmuszony ich wezwać uważając ćwiczenia za pierwszy cel, a urządzanie festynów i zabaw za podrzędny. Inaczejby nasze towarzystwa się rozwijały, gdyby inteligencja nasza rekrutująca się z warstw urzędniczej, adwokatów, lekarzy itp. nie żyła rozdrobniona, odosobniona, każdy dla siebie. Brak między nimi łączności, brak wspólnego działania, w ogóle tego, co od niej żądać winniśmy. Na szczęście jeszcze młodzież akademicka bawiąca tutaj nie tworzy z całością tego obrazu harmonijnego szczegółu. Wieje u niej duch postępowy, a objawia się w dyskusjach na prywatnych zebraniach, aby się zbliżyła do szerszej publiczności młodzież ta urządziła w salach Resursy tutejszej promenadę-concert z zabawą z tańcami na cele dobroczynne, na którą zgromadziła się wprawdzie nieliczna ale doborowa publiczność. Nieliczna — wobec jawnej agitacji tych — które nie uważały za stosowne popierać przedsięwzięcie młodzieży — ale wystarczająca wcale liczba nadobnych tancerek na tle gustownej dekoracji sal tworzyła nadzwyczaj uroczy widok. Zabawę rozpoczęła muzyka kolejowa, która produkcje odegrała z precyzją, a przez zebranych żywym zadowoleniem przyjęte. Zabawę tę policzyć należy do najświetniejszych, jakie w ogóle kiedy tutaj się odbyły, znać było niekropowaną zimnemi formami swobodę, życie i werwę niezwykłą. Niespodzianką dla hożych tancerek, były porządki tańców i budoir pomysłowy przez tutejszych akademików, techników wykonany. Miłe wspomnienie, jakie uczestnicy zabawy odnieśli, stała się zachętą dla młodzieży akademickiej do urządzenia przedstawienia amatorskiego, które się odbędzie 28. bm. doświadczenie przewidziane na fundusz sprowadzenia zwłok Mickiewicza. Sądząc z celu i trudu, jaki sobie zadają amatorzy, spodziewamy się, że publiczność przyczyni się do powodzenia tego przedsięwzięcia.

Pamięci Stojanowa.

Ostatni, w ramki żałobnej obwódki ujęty numer (298 z d. 18. bm.) bułgarskiej *Swobody* podaje portret Z. Stojanowa i poświęca treść swą

wyłącznie niemal pamięci wielkiego zjednoczyciela obu Bułgarji.

„Któż wyrazić zdoła — pisze *Swoboda* — ile głębokiej wiary i promiennej nadziei pokładała ojczyzna nasza w niepospolitym mężu, który z nieznanego powstańca potrafił stać się prezydentem Narodowego Sobranja, z niepiśmiennego owczarza — pierwszorzędnym pisarzem i publicystą! Dla nieznanających dokładnie dziejów zmartwychwstania i cudownego odrodzenia Bułgarji, typ takiego, jak Stojanów, człowieka, może się wydawać fantastycznym i nieprawdopodobnym. Dla tych jednak, w których pamięci żyją nieśmiertelnym życiem krwawe a bohaterskie cienie Pajsija, Rakowskiego, Lewskiego, Botewa — Stojanow jest tylko spadkobiercą w prostej linii dążności ich i ideałów.

I on — podobnie jak tamci — był wybrańcem natury, która z serca jego uczyniła wiecznie płonący wulkan zapалу i poświęcenia. I jego hasłem było: „śmierć albo wolność, a marzeniem Bałkany, ubóstwiane przez cały naród, zbryzgane krwią i hańbą“. Umiał on — na wzór wielkich swych poprzedników — do szaleństwa kochać ojczyznę i poświęcać jej szczęściu przedzę swych myśli i kwiaty uczuć, a palącą wzdarcą piętnować tych, co za misę soczewicy wyrzekali się idei niepodległości i wolności Bułgarji. On sam nie sprzeniewierzył się jej nigdy, czerpiąc w chwilach rozbitcia i ciemności odwagę i wiarę w mężnym sercu szlachetnej swej towarzyszkii życia (żona Stojanowa jest córką słynnej „baby“ Tonki, która odegrała niepospolitą rolę w powstańczych ruchach Bułgarji, a którą T. T. Jeż uwiecznił pod imieniem baby Mokry w znanej czytelnikom naszym powieści — „W zaraniu“).

Ze śmiercią Stojanowa zgasła jednaj najświetniejszych gwiazd na pochmurnem niebie Bułgarji. Znikł z widowni dziejowej mąż, z którego może być ona tak dumna, jak inne narody ze swych Garibaldiów i Kościuszków, lecz nie zniknęły ideały, którym życie poświęcił, bo wielkie idee nie umierają nigdy, a po nocy męczeństwa i konania podnoszą do wschodzącej jutrenki blade czoła pełne wspomnień bólu, lecz i iskier życia.

KRONIKA.

Pamięci zasłużonego. We czwartek 26. bm. odbędzie się w Tolszczowie pod Lwowem poświęcenie skromnego pomnika, wzniesionego na wiejskim cmentarzu i poświęconego pamięci Zbigniewa Chądzyńskiego.

skiego. Tegoż dnia rano odprawione będzie najpierw nabożeństwo żałobne w kościele obrz. lac. w Wolkowie, jako w parafji, w której obrębie sp. Chądzyński posiadał mały folwark Sztandarówkę.

Zbigniew Chądzyński należał do szczupłego grona tych patriotów, którzy pierwsi w r. 1862 i 1863 dali hasło do organizacji z myślą wyjarzmenia narodu. Wyszedł z Warszawy jako młody człowiek w charakterze pełnomocnego komisarza Rządu narodowego dla województwa płockiego. Wśród niebezpieczeństw utrzymał tam ruch powstańczy aż do jesieni 1863 r. Nieopuściła go wiara i energia, wytrwał do ostatniej chwili. Po upadku powstania poszedł, jak mówi „deptać obcych ludów lany“ i spełniał niejedną kielich życia tułaczego. We Francji służył jako urzędnik kolejowy i zdobył uznanie, gdyż miał nawet zapewnioną pensję dożywotnią rządu francuskiego. Po latach kłopotów wrócił w Poznańskie, tam osiadł i ożenił się. Ale wkrótce ukaz banicyjny rządu pruskiego skazał go na nowe trudy. Przybywszy z żoną przed kilku laty do Galicji, nabył tutaj wspomniany już folwark Sztandarówkę i rozpoczął ciężką pracę, ale zawsze z myślą o służeniu ojczyźnie i z nadzieją, że chwila czynniejszej usługi nadejdzie. Niestety w rok umarła mu żona, a tego roku w lutym złożyli przyjaciele i rodzina zwłoki Zbigniewa do grobu obok towarzyszkii życia. Teraz odbędzie się poświęcenie pomnika, a okoliczność ta zniechciałaby nas zapomnieć rodakom człowieka, którego życie całe było — poświęceniem.

W sprawie p. Wysloucha Bolesława i towarzyszy, oskarżonych o tajne stowarzyszenie, rozpoczęła się dziś we środę rozprawa główna w tutejszym trybunale karnym. Obronę podsądnych objęli drowie Jekules, Ostrożyński, Lisiewicz i Lilien. Rozprawa potrwa zapewne 3 dni.

O aresztowaniu braci Pohoreckich, o czem doniesiono nam telegraficznie, otrzymało *Dziło* bliższe wiadomości: „Trzej bracia Pohoreccy (jeden ukończony teolog, drugi słuchacz teologii, trzeci ukończony maturzysta) młodzieńcy bardzo dobrze znani w Drohobyczu ze swego przykładnego prowadzenia się i dobrego wychowania pojechali do swego krewnego ks. Ilnickiego w Załokciu dwie mile od Drohobycza koło Podburza. Dowiedział się o tem p. Matyjec, Czech, zarządca dóbr br. Libiga w Podbużu, dał więc znać żandarmerji, że u ks. Ilnickiego bawią „socjaliści“. Wachtmistrz żandarmerji w Podbużu natychmiast począł śledzić sprawę, ale przekonawszy się, że to są studenci i krewni ks. Ilnickiego, którego znał dokładnie, nie przepuszczał ani na chwilę, ażeby ks. I. ukrywał socjalistów. Ale p. Matyjec, chociaż również znał ks. Ilnickiego, nie godził się z tem zapatrywaniem żandarma, lecz za-telegrafował do ek. starostwa w Drohobyczu, że u ks.

— Umiem z całą wdzięcznością ocenić dobrodziejstwa kochanego opiekuna, ale... — tu się zaciął.

— Cóż za ale? — podchwycił niecierpliwie stary. — Ciekawym bardzo co masz do zarzucenia mojemu projektowi?

Szczęśliwa myśl błysnęła Kazimierzowi.

— Czy kochany opiekun mówił już o tem z Alfonsyną? — zapytał nieco pewniejszym głosem, w którym przebijał jakiś odcień nadziei.

— Ani słowa, zostawiłem tę przyjemność dla ciebie. Wolalbym żebyście się porozumieli bez mojego pośrednictwa. W sprawach małżeńskich kobiety lubią zachowywać chociaż pozory samodzielności, tyranem zaś mego dziecka nigdy nie byłem i nie będę; niech ona sama decyduje. Jeżeli zaś ciebie zachęciłem do uczynienia pierwszego kroku, wynikało to z obowiązków opiekuna; od dłuższego już czasu widząc cię ciągle zamyślonym i nie tak swobodnym, wesołym jak dawniej, zacząłem się lękać, czyś nie zakochany przypadkiem, no, no, nie rumień się jak panienka i ja byłem przecież młodym, umiem też być wyrozumiałym.

— Ale tracimy drogi czas napróżno — dodał spoglądając na zegarek, — a zapominamy, że to dziś ważna konferencja u Rotszylda. Powtarzam więc, rozmów się z Alfonsyną i to niezwlekajcie długo. Dziś wieczorem nie ma przedstawienia w Operze, ja idę na posiedzenie komisji budżetowej, zastaniesz ją więc samą.

Bankier pojechał do Rotszylda, Kazimierz zaś siedział przed swoim biurkiem, ale czy dużo w tym dniu zrobił, nie posiadamy na to pewnych danych.

VII.

Kto zna typ Wiedenki, w lepszym stylu, lato sobie wyobrazi postać ośmastoletniej panny Alfonsyny. Dla mniej świadomych obojętnym byłby nawet dokładny portret, bo czy miała ona

FIRMA N. N.

Nowela

napisał

A. Kleczewski.

Maryni D. na pamiętkę.

(Ciąg dalszy).

VI.

— No, mój kochany Kazimierzu — mówił bankier do swego prokurzysty, — masz lat trzydzieści, piękny majątek, stanowisko niezależne i obiecującą przyszłość przed sobą i godziłoby się teraz pomyśleć o ustaleniu losu.

— O, mój najlepszy opiekunie, — przerwał z uczuciem Kazimierz — tak mi jest dobrze z twojej łaski, tak jestem zadowolony z terażniejszości, że ani myślę o żadnej zmianie.

— Żeś zadowolony i że poprzestajesz na tem co masz, to bardzo pięknie z twojej strony, ale to jeszcze nie racja, żeby zapomnieć o innych obowiązkach.

Cóż to za obowiązki, dotąd zaniedbane przezemnie? — spytał z uśmiechem Kazimierz.

— Trzeba się żenić.

— Żenić? Eh, to przyjdzie samo z siebie.

— Przyjdzie albo nie przyjdzie, a tymczasem lata uciekają. Wierzaj mi mój drogi, a mówię to z własnego doświadczenia, że nie dobrze jest zwlekać z tak ważnym postanowieniem. Żeniąc się późno, żenimy się albo źle, albo też żalujemy przez resztę życia, żeśmy prędzej nie zakosztowali najmiłszego jego słodyczy. Chciałbym ci oszczędzić jednego i drugiego zawodu, a przy tej okazji ubiłbym i własny interes.

— Własny interes?

— Nieinaczej; czterdzieści lat pracy zawodo-

wej znużyło mnie niepomierne, radbym już odpocząć na starość, a spocząć nie mogę, nie od dawno domu mego w pewne ręce, któreby utrzymały dłoń i nadal, przez dwa pokolenia uczciwie zapracowane imię. Syna nie mam, zwróciłem więc oczy na ciebie, którego znam od dziecka i wiem coś wart...

Kazimierz z uszanowaniem pocałował go w ramię, bankier nie zważał na przerwę i dalej rozwijał swoje plany:

— Nazwisko twoje, jako polskie, nie nadałoby się na firmę bankową w Wiedniu; ale zaradzi się temu, dodawszy „et Comp.“ do mojej firmy, a firma to stara i dobra, znana nie tylko w granicach Austrii. Jedna połowa zadania byłaby więc załatwioną; co do drugiej...

— Jest więc i druga połowa? — wtrącił Kazimierz jakimś niedobrem tknięty przecuciem.

— Zabawny jesteś ze swoim pytaniem — roześmiał się stary — jakżeby mogła być całość o jednej połowie! Co do drugiej więc, mamy jak raz pod ręką Alfonsynę, ona nas wyprowadzi z kłopotu.

— Panna Alfonsyna!

— Cóż się tak przeraził? Nie jest przecież straszny. Życie z sobą jak brat z siostrą, a według mego zdania, takie spokojne uczucie najlepszą jest rękojmią dobrego małżeństwa. Dla nas bankierów, szczególnie, gwałtowna, szalona miłość jest zupełnie nieodpowiednią, a nawet powiedzialbym szkodliwą. Otóż, krótko mówiąc, sytuacja polityczna tak się przedstawia: obejmujesz kierunek banku, żenisz się z Alfonsyną, ja wam daję moje błogosławieństwo i w dodatku dwa miliony na zagospodarowanie się, a sam usuwam się w dobrze zasłużony stan spoczynku. Reszta już do was należy.

Kazimierz to bladł, to rumienił się, słuchając bankiera. Gdy ten skończył wreszcie, młody człowiek przemówił nieśmiało, drżącym głosem:

Il. znachodzą się „socjaliści“, a żandarmerja nie chce ich aresztować.

Na takie doniesienie nakazał starosta telegraficznie mniemanych socjalistów aresztować i do Drohobycza odstawić. Dnia 19. bm. kiedy panowała wielka ślota i zimno, aresztował żandarm donnia wszystkich trzech Pohoreckich i odwiózł ich do Drohobycza. Na górę konie nie mogły wyciągnąć, objechać zaś góry nie można było, ponieważ woda weszła, wskutek tego musieli aresztowani pójść do Drohobycza piechotą. W starostwie Pohoreckich poznano i natychmiast puszczono, ale kto im to nagrodi, że musieli w deszcz i zimno brnąć w błocie; dom zaś ks. Ilnickiego jest wobec gromady skompromitowany, gdyż włościanie wiedzą tylko, że u proboszcza aresztowano jakichś ludzi, ale nie wiedzą za co. Do tego dochodzi, że trzy mile od domu niebezpiecznie jest udać się do krewnych.

Dyrekcja ruchu kolei państwowej donosi, że przerwa na szlaku Skole-Hrebenów z 21. września została usunięta.

Dla wysłużonych ek. podoficerów. Opróżniona jest posada kancelisty przy sądzie powiatowym w Horodence, ewentualnie przy innym jakim sądzie powiatowym lub kolegiatnym w obrębie wyższego sądu krajowego we Lwowie z terminem podań do 10. października br.

Zamach skrytobójczy na oficerów. Telegram doniósł nam o ukończeniu śledztwa w tej tajemniczej sprawie, jakoteż o wniosku komisji śledczej, iż zamachu dopuszczono się z pobudek politycznych. *Reichsweh*r, półurzędowy organ wojskowy donosi, że śledztwo to, przeprowadzone zostało przy pomocy wyznaczonego ad hoc przez cesarza audytora wojskowego wniosek zaś powyższy oparło na podstawie następujących danych:

1) Ponieważ złoczyńcy nie starali się wcale ograbować swych ofiar, choć w obu wypadkach mieli na to dość czasu, skoro np. Donat był zawleczony znaczny kawał od miejsca zbrodni i rzucony do rowu. 2) Zbrodni nie dokonano też przez zemstę, bo Donat był człowiekiem powszechnie lubianym, spokojnym i nie wdającym się nigdy w żadne miłośne awantury; zaś Szubert świeżo do Jarosławia przybył i literalnie nikogo z miejscowych nie znał. 3) Zbrodni dokonano w obu wypadkach za pomocą wielkich i grubych widel w jeden i ten sam sposób, to jest przez uderzenie w głowę z góry. Widły te złamały się przy uderzeniu Szuberta, któremu faktowi zawdzięcza on może życie. 4) Obu napadów dokonano na dwu równoległe do obozu prowadzących ulicach, a skonstatowano, że i na innych punktach kręciły się tego samego wieczoru jakieś podejrzane indywidua. Że więcej zbrodni podobnych nie popełniono, należy tem tłumaczyć, iż inuemi drogami

niebieskie czy piwne oczy, jasne czy ciemne włosy, nie wpłynęło to zupełnie na treść naszego opowiadania. Dodać tylko winniśmy, że francuskim, angielskim i włoskim, władała jakby rodowitym swym językiem, po polsku, jako uczenica Kazimierza, mówiła wcale nieźle, grała biegle na fortepianie, a śpiew jej salonowy wystarczał zupełnie na własną potrzebę i dla łaskawych gości. Żywa, rozpieszczona jedynaczka, miała za towarzyszkę starą Angielkę, która, że trudno jej było rozmawiać po niemiecku, najczęściej zachowywała przykładne milczenie.

Baron już wspominał, że młodzi ludzie żyli z sobą jakby brat z siostrą; zażyłość ta datowała jeszcze z czasów, kiedy Kazimierz mieszkał w domu bankiera, a z biegiem lat nie osłabła bynajmniej. Kazimierz wprawdzie bywał teraz rzadszym gościem, ale tak samo jak dawniej, grywał z Alfonsyną na cztery ręce, akompaniował jej do śpiewu, przynosił nowe książki i nuty, towarzyszył na spacerach i do teatru, kiedy ojciec miał wieczór zajęty, a towarzystwo Angielki nie wystarczało jedynaczce.

Pomimo tych wszystkich względów, szedł dzisiaj jak na ścięcie.

Inna to rzecz zostawać z dorosłą panną w poufanych stosunkach, mówić jej „ty“ i traktować ją jak młodszą siostrę; inna zaś przyjść i powiedzieć jej prosto w oczy: „Nie chcę twojej ręki“ — i na uniewinnienie swe nie mieć żadnej, choćby nawet zmyślonej pobudki. W obecnem przecież położeniu nie widział Kazimierz innego wyjścia z ojcem trudno było rozmówić się otwarcie, bankier był z natury uparty, a jeżeli każdą myśl, każdy projekt ze sfery bankowej przyprowadzał do skutku z bezprzykładną skrupulatnością, cóż dopiero mówić o projekcie, dotyczącym spraw jego osobistych, a zapewne powstałym od lat kilku, i uznanym za dobry i wykonalny. Ze wszech miar słuszną wymówką, że Kazimierzowi, jako Pola-

powracali oficerowie do obozu po kilku razem. Mordeca Donata oddalił się w kierunku, w którym Szubert został napadnięty i ten ostatni słyszał, jak za nim szedł, lecz w chwili, gdy się chciał oglądnać, został przez drugie, wprost nań idące indywiduum w głowę drągiem uderzony. 5) Właściciel domu, przed którym Szubert został napadnięty otrzymał na kilka dni przedtem list z pogrózkami. 6) W dniu dokonanej zbrodni, widziano w Jarosławiu, obce jakieś, po rosyjsku ze sobą rozmawiające figury. Ludzie ci nocowali w karczmie pod miastem i zachowywali się w sposób rażący, oraz narzekali na stosunki krajowe.

Wszystkie te wyżej przytoczone okoliczności, wskazują, że zbrodni dokonano z motywów politycznych.

Przytoczyliśmy umyślnie cały wywód komisji śledczej podług *Reichsweh*ra, aby tem lepiej ocenić śmieszność jej argumentację. Na takich podstawach oprócz wniosku, iż zamachu dopuszczono się z pobudek politycznych, to nieco za śmiało.

Stan zdrowia Szuberta jest o tyle pomyślnym, iż gojenie się rany postępuje prawidłowo.

Do p. dyrektora poczt. Od jednego z czytelników odbieramy list następujący: Rok już dobiega jak wniosłem do dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie reklamację w sprawie poleconego listu, który adresowany do notariusza w Husiatynie, nie doszedł rąk adresata. Gdy wdrożona reklamacja potwierdziła, że istotnie list wzmiankowany został zagubiony, zażądałem od dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie wypłaty odszkodowania. Tu utknęła cała sprawa. Dyrekcja pocztowa bowiem po dziś dzień nie może się zdecydować sprawę tę załatwić i jakkolwiek regularnie raz na miesiąc wnoszę w tej sprawie urgensa, nie mogę się doczekać ostatecznego rezultatu, natomiast zaleca mi dyrekcja pocztowa cierpliwość, albowiem jak twierdzi (reskrypt z 9. sierpnia br. do l. 28284) fakt zagubienia nie został jeszcze skonstatowany, pomimo że przedłożyłem urzędowe poświadczenie odnośnego urzędu oddawczego i adresata, iż list wzmiankowany nie doszedł miejsca przeznaczenia, i pomimo, że szczegół ten można było za cały rok stwierdzić.

T. Gruszecki.

Jarmark na konie w Krakowie rozpoczął się 23. bm. *Now. Reforma* pisze: Towaru sprowadzono wiele i okazy koni są bardzo piękne. Do południa pomimo stosunkowo niskich cen czuć się dawał brak nabywców. Utrzymują, iż wysoka cena paszy wpłynęła bardzo ujemnie na przebieg jesiennego jarmarku. Stanowczego zdania w tym względzie po kilkogodzinnym trwaniu jarmarku wypowiedzieć nie można.

Chajdery. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie, polecające władzom politycznym pierwszej instancji rozciągnięcie ścisłego nadzoru nad

kowi, nie przystoi żenić się z cudzoziemką, zbyt bląhą okazałaby się w oczach barona, którego żona była Włoszką, a on dotąd odżałować nie mógł jej straty.

Zagłębiany w ponurych tych myślach, szedł Kazimierz jak mógł najwolniej po wspnianych schodach bankierskiego pałacu, ale i schody się skończyły, zrzucił w przedpokoju zwierzcnie okrycie, ujął za klamkę i stanął na progu eleganckiego saloniku.

Alfonsyna siedziała nad książką, widocznie nader zajmującą, bo aż paluszkami oznaczała przeczytane wyrazy. Po przeciwnej stronie stołu zajęła miejsce guwernantka, rozumie się, z angielskim romansiem w ręku.

Na szelest sprawiony zamknięciem drzwi, panna podniosła tylko główkę, a ujrawszy wchodzącego, skłoniła się wdzięcznie i wyciągnęła doń rękę.

— Ach, jak to dobrze, że przyszedłeś nareszcie — rzekła po przywitaniu — czekam cię z upragnieniem.

— Z upragnieniem! — zażartował Kazimierz siadając — skąd taka łaska dzisiaj?

— Żadna łaska! chcę tylko, żebyś mi dopomógł w nauce węgierskiego języka.

— Na nieszczęście, ani jednego słowa po węgiersku nie umiem.

— To źle, to bardzo brzydko z twej strony! Będę więc zmuszona wezwać pomocy tego kapitańca od huzarów, który niedawno zaczął tak często bywać u nas — dodała filuternie.

— Zapewne — odparł z całą powagą Kazimierz — kapitan od huzarów powinienby doskonale umieć po węgiersku. Ale, jeśli wolno zapytać, skądże powstał ten kaprys?

— To wcale nie kaprys, mój panie! — zawołała Alfonsyna, wesolym żartem chcąc pokryć lekki rumieniec, jaki wystąpił na jej lica. — Jako obywatelka austriacka, czuję się w obowiązku po-

chajderami. Przedewszystkiem ma być zwracana uwaga na czystość lokalu na naukę przeznaczonego i jego obszerność, tak iżby na każdego ucznia przynajmniej 3 metry sześciennie powietrza przypadło. Lokale winny być przynajmniej dwa razy do roku przez fizyków powiatowych badane, a władze, po złożeniu sprawozdań, mają niestosujących się do poleceń niezwłocznie pociągać do odpowiedzialności.

Od reprezentacji krak. Towarzystwa wzajemnego ubezpieczeń otrzymaliśmy pismo następujące:

W nr. 253 *Kurjera Lwowskiego* z d. 12. bm. korespondent z Sokalskiego, z okazji pożarów w Żniatynie, Wasylowie, Oserdowie i Worochcie, ubolewa, że krakowskie Towarzystwo wzajemnego ubezpieczeń nie poczuwa się do obowiązku remunerowania straży ogniowych za ich czynną pomoc przy pożarach.

Na zarzut ten poczuwamy się do obowiązku odpowiedzieć:

1) że o przebiegu akcji ratunkowej podczas pożarów, tak dyrekcja Tow. wzajemnego ubezpieczeń w Krakowie, jakoteż reprezentacja Towarzystwa we Lwowie, otrzymuje wiadomość dopiero z aktów, przedstawianych jej przez komisje likwidacyjne w których skład wchodzi oprócz funkcjonariuszów Towarzystwa, delegaci z grona okolicznych obywateli;

2) że co do wypadków pogorzeli w Żniatynie, Wasylowie i Oserdowie akta likwidacyjne właśnie dostarczyły dowodu, że akcja ratunkowa i współdziałanie straży ogniowych był albo bezskuteczny z powodu opóźnienia, albo wprost niemożliwy z powodu braku przystępu do ognia, wobec czego straż ogniowa nie wniosła nawet podania o przyznanie jej jakiegokolwiek nagrody za ratunek, co zwykle bywa praktykowanym;

3) że co do pożaru w Worochcie jaki się zdarzył w nocy z d. 7. na 8. bm., komisja likwidacyjna aktów odnośnych dotąd jeszcze przedstawić nam nie mogła, dopiero więc później będziemy mogli ocenić działalność straży oniowej w tym wypadku;

4) że krakowskie Towarzystwo wzajemnego ubezpieczeń wydatkuje corocznie znaczne sumy na subwencjonowanie straży ogniowych, i że w razie skutecznej pomocy ratunkowej podczas pożarów, każdy, a tem bardziej ochotnicze straże ogniowe otrzymują od Towarzystwa, wynagrodzenie pieniężne za spełnienie swego obywatelskiego obowiązku, czego dowodem jest właśnie straż bełzka, o której korespondent wspomina, a która już w rb. otrzymała od Towarzystwa wzajemnego ubezpieczeń w Krakowie subwencję w kwocie 50 zł. Ubolewanie zatem p. korespondenta że sokalskiego jest bezpodstawne.

Zmarli. Jan Kleczewski, syn znanego literaty p. Arkadiusza, którego nowelę obecnie umieszczamy, zmarł w 15 roku życia.

siadania wszystkich języków wielojęzycznej Austrii z tej i z tamtej strony Litawy.

— Patrijotyzm, nie przeczę, godzien uznania — ale...

— Masz słusność — podchwyciła Alfonsyna — jest tu jedno wielkie ale, o którym na chwilę zapomniałam. Ojciec wychodząc zapowiedział mi twoją wizytę, ty zaś przychodzisz jakiś nadęty, poważny, jak gdybyś co najmniej ministrem został. Proszę mi zaraz powiedzieć, co to wszystko ma znaczyć.

— Mam do pomówienia z tobą, Alfonsyno, na serjo — zaczął Kazimierz głosem dość niepewnym.

— Do pomówienia? na serjo? a i owszem, lubię czasami takie poważne rozmowy. — Poprawiła się w fotelu, ręce skrzyżowała na piersiach i badawczo wpatrując się w młodego człowieka, dodała po polsku:

— A teraz słucham pana dobrodzieja!

Pan dobrodziej był tak zmieszany, że widocznie nie wiedział od czego zacząć. Pannę milczenie jego niecierpliwiło.

— Miss Nelly! — zawołała — zaklinam cię, nie oddalaj się ani na krok! Tu coś okropnego zajdzie!

— Yes! — odpowiedziała krótko Angielka.

— Panno Alfonsyno — odezwał się nareszcie Kazimierz — jesteś pani...

— Panno Alfonsyno! pani! — przerwała mu znowu baronówna — a nie mówiłam, że tu się jakiś spisek kryje! Ale... za pozwoleniem... widzę jak ci ciężko zrzucić ten kamień z serca. Otóż ja cię wyręcę i opowiem rzecz całą.

I nie czekając odpowiedzi Kazimierza, zerwała się z miejsca, ujęła go pod rękę i zaczęła chodzić po sali. Kazimierz dał się prowadzić jak dziecko.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Leopold Lachowski radca namiestnictwa zmarł we Lwowie w 64 r. życia.

Liczba czytelników ruskich zmniejsza się według urzędowych danych. W r. 1887 było ich 461 w r. 1888 przybyło 32, a ubyło 71, w r. więc ubiegłym w porównaniu z r. 1887 liczba czytelników zmniejszyła się o 39 i wynosi 422. Powiaty, w których liczba czytelników w r. 1888 wzrosła są następujące: Bohorodczany, Dolina, Gorlice, Horodenka, Kolomyja, Nadwórna, Sącz, Smolyn, Tarnopol, Tlumacz, Trembowla, Zaleszczyki, Żydaczów; zaś zmniejszyła się w następujących powiatach: Bóbrka, Borszczów, Brody, Baczacz, Czortków, Drohobycz, Gródek, Husiatyn, Jasło, Kałusz, Kamionka strum., Kossów, Lwów, Mościska, Podhajce, Przemyśl, Przemysław, Rawa ruska, Rohatyn, Sambor, Skalat, Sokal, Stryj, Zbaraż, Złoczów, Żółkiew.

Żadnej czytelnicy zaś nie było w r. 1888 w pow. Lisko, Dobromil, Grybów i Sanok. *Czerw. Ruś* wymieniając te szczegóły dodaje, że w miarę, jak upadają ruskie czytelnicy rosną „Kółka rolnicze“, które od r. 1886 z liczby 329 wzrosły do 413. Uwaga ta jest tendencyjna, gdyż Kółka rolnicze bynajmniej nie podkopują czytelników, a powody wzrostu ich są zupełnie inne.

Defraudant Baruch z Serajewa, o którego przytrzymaniu w N. Jorku doniósł nam wczoraj telegram, wyjechał jeszcze na początku czerwca br. na wystawę paryską. Dnia 15. lipca miał się znajdować w Wiedniu, od tego czasu jednak znikły o nim wszelkie wieści. Brat jego Daniel, najwięcej poszkodowany, sądził z początku, że Szymon, tak się bowiem nazywa elegancki złodziej, padł ofiarą jakiejś tajemniczej zbrodni, lub też zagrzebał się w której z uroczych miejscowości kąpielowych, znalazłszy jednak ubytek w kasie w gotówce i papierach wartościowych około 300.000 zł., które ten w imieniu jego podjął, rozczarował się niemająco i zgodził się, lubo z bolem serdecznym na ściganie braćszka. W celu przyspieszenia formalności wydania defraudanta, wyjechał ze Serajewa do N. Jorku adwokat tamtejszy Krasza.

Kółko myśliwskie zawiązało się w Nowym Sączu. Na pierwszym walnym zgromadzeniu wybrano prezesem p. prof. Sękowskiego, zastępcą p. Merkla, sekretarza rady pow. sekretarzem p. Gołaba, a w skład wydziału weszli pp. dyr. Kisielewski i adjunkt sąd. Piszek.

Spółka sześciu gospodarzy w Bilecy w pow. borszczowskim, wydzierżawiła od ks. Leona Sapięhy młyny za 8500 zł. Arendarz dawał o 600 zł. więcej od spółki, ale książe opuścił jeszcze 300 zł. z ugodowej kwoty.

Etję Knihinicz z Rohatyna, która niedawno uciekła z domu rodzicielskiego, przytrzymano w Myśłowicach i odesłano do Rohatyna. Etja jechała do Ameryki, dokąd ją wzywała ciotka, przysłałszy pieniądze i potrzebne papiery.

Z Rabki wróciła już kolonja dzieci skroficznych do Krakowa w liczbie 12 z drugiego sezonu. Gromadka ta skorzystała wiele z odbytej kuracji, wróciła bowiem z nadzwyczajną poprawą zdrowia, uwzględniając, iż niektóre z dzieci w oplakany stan wyjechały. Żle odżywiane, anemiczne, rekonwalescenci po ciężkich operacjach, wrócili wygojone z ran i obrzęków skroficznych. Waga wykazała u niektórych przybytku nawet ponad 2 kilogramy. W roku bieżącym było w lecznicy rabezańskiej 24 dzieci, miesiły się po raz pierwszy w domu zbudowanym z funduszu towarzystwa Opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie. Koszta utrzymania i leczenia pokrywały składki w Krakowie i dochody z koncertów i zabaw odbytych w Rabce.

Ośławiony Sacher-Masoch, wypisujący niestworzone brednie o Polsce, wystąpił w ostatniej *Politik* praskiej z fejtylem p. t. „Don Juan's Ende.“ Rozumie się Don Juan ten jest Polakiem i nazywa się „Pan Kochański“, mieszka w „Drobniku“, z kądem zarzuca swe arkania miłosne i gdzie dopuszcza się morderstwa na „hrabinie“ Pacowej. Zgorszone tem damy wileńskie, zarówno szlachciance, jak rzeźniczki i żydówki, nieraz uwiedzone przez „pana Kochańskiego“ nakłaniają wojewodę wileńskiego „Pani Kochanka“, aby im pozwolił sądzić nad Don Juanem odbyć. Książe „Pani Kochanka“ naturalnie pozwala na to, damy łapią cudownym sposobem we własnym jego mieszkaniu dziedzica na Drobniku, składają sąd babski i skazują na śmierć przez odłupanie głowy. Obowiązków kata podejmuje się mieszczanka „Katja“, gdy atoli niezręcznie operacji dokonywała, pochwyciła za topór rzeźniczka Barbara i jednym zamachem odciawszy łeb przeniewierczy, chwyciła go za włosy i pokazała zgromadzonemu na rynku m. Wilna ludowi.

Tak skończył Pan Kochański, polski Don Juan, 3. lutego 1766“, kończy kochany p. Sacher-Masoch swą cudowną opowieść „wyjętą z kronik miasta Wilna.“

Mniejsza byłoby o nią, nie kusilibyśmy się o przytaczanie tych bredni, gdyby nie fakt, że pojawiły się one w czeskiej *Politik*, w piśmie, które zamieszcza świetne fejtyle o rzeczach polskich, pióra Jelinka, Vrhlickiego i innych. Czyż wobec tego można się dziwić pismom niemieckim, skoro brednie takie przyjmuje pismo, które powinno znać nas bodaj trochę.

Piotr Winter, nauczyciel rysunków, zmarł w Nowym Jorku. Zmarły brał udział w rewolucji badeńskiej w r. 1848, walcząc pod jenerałem Siglem. Po stłumieniu ruchu został skazany na śmierć, udało mu się jednak uciec z więzienia. Przybywszy do Anglii, pracował jako robotnik przy budowie kolei, później jednak poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu, mając talent do rysunków.

Siła hypnotyzmu. Ciekawa rozgrywała się w tych dniach sprawa przed jednym z sądów szwedzkich. Pewien student zaskarżył dra Kallenhera, że lekarz ten przeciwko jego woli hypnotyzował go, sprawiając mu niewypowiedziane męczarnie duszy. Kiedy lekarzowi doniesiono, że student chce go oskarżyć, dostał go znowu w drodze hypnotycznej pod swoją władzę, starając się go przestraszyć odwieść od skargi. Sprawy nie można było załatwić, ponieważ dr. Kallenberg, oskarżony, zmusił świadków z Helsinsborg, hypnotyzowawszy ich, do najdziwniejszych zeznań. Całe to zajście ogromny budzi interes i jest znakomitą ilustracją do rozpraw sądowo lekarskich, jakie odbywały się na paryskim kongresie hypnotyzerów.

Ciężką chwilę przeszedł w tych dniach kat paryski. W kolonji francuskiej Saint Pierre został skazany na śmierć morderca, niejaki Noel. Sprowadzono tedy kata Deiblera z Paryża, wystawiono gilotynę i wprowadzono na pomost skazanego. W chwili, gdy Deibler zbliżył się do Noela, aby mu związać ręce, ten ostatni przypatrzył mu się pilnie i zawołał nagle: „Jak się masz kolego!“ Deibler zebrał wspomnienia i poznał w Noelu swego kolegę szkolnego, z którym w latach młodocianych w serdecznych zostawał stosunkach. Kat zmieszany się ogromnie, zaczął coś bełkotać o obowiązkach, gdy tymczasem skazany położył się na desce, oczekując śmierci. Naprawdę Deibler starał się zachować spokój, drżał cały jak osika, a bezsilna ręka naprzód usiłowała pociągnąć za sznurek, aby spuścić nóż gilotyny. Wreszcie któryś z pomocników kata wykonał tę czynność grobową i zakończył w ten sposób scenę, która na czoło kata, przyzwyczajonego już do rozmaitych okropności trawienia, wywołała zimny pot.

Na wiedeńskim torze wyścigowym d. 22. wzięła wielką nagrodę 25.000 złr. niemiecki koń „Eintracht“.

Owego szesnastoletniego gimnazjastę z Berlina, który praktykował jako lekarz chorób kobiecych, skazał sąd na miesiąc więzienia za „Kurfuscherei“.

„Kopernik“ czy „Copernicus“? Przed kilku laty nabył w Karlsbadzie Polak dr. Hassewicz dom przy Mühlbrunnie i polecił, aby go nazwano „Kopernik.“ Z tego powodu wywiązała się arcyciekawa korespondencja pomiędzy dr. Hassewiczem a władzami miejskimi. W długim reskrypcie, w formie nader uprzejmej, zwróciła mu mianowicie rada miejska uwagę, że nazwa „Kopernik“ nie odpowiada celowi, gdyż słynny astronom jest właściwie znanym jako „Copernicus“, że przesądzałoby to kwestję jego narodowości, która choć ojciec Mikołaja pisał się rzeczywiście „Kopernik“, jest jednak z wielu względów nierozstrzygniętą itd. Na to dr. Hassewicz odpisał bardzo dowcipnie, że sławetna rada miejska omyliła się co do zamiarów, bo nie miał on bynajmniej na myśli sławnego toruńskiego astronoma, któremu już tyle postawiono pomników, że objawu tego holdu z jego strony już nie potrzebuje, ale właśnie jego skromnego ojca, tego, co się pisał po prostu „Kopernik“ przez samo „k“, że więc obstatek przy swoim itd. Kwestja na takim gruncie postawiona musiała być rozstrzygniętą na korzyść dr. Hassewicza i już od wielu lat widnieje na jego domu złotymi literami nie łaciński „Copernicus“, ale nasz polski, stary, poczciwy „Kopernik.“

Fanatyzm religijny. Jakie brzydkie kształty przybiera czasami fanatyzm religijny zacietrzewionych „doradców duchownych“, niech poświadczą fakt, o którym donoszą pisma warszawskie. W Sochaczewie zmarło małżonkom Zawadzki dziecko. Sam Zawadzki (pisarz gminny) jest protestantem, żona zaś jego katoliczką i dziecko ochrzczone było w kościele katolickim. Ojciec zwrócił się z prośbą o pochowanie dziecka do miejscowego dziekana ks. Siennickiego, ten jednak odmówił nie tylko obrzędu religijnego, lecz i przyjęcia trupa na cmentarz katolicki, dowodząc, że dziecko winne być pochowane na cmentarzu ewangelickim. Nie pomogły ani prośby, ani przyobiecanie znaczna zapłata. Całe miasteczko było oburzone na księdza. W końcu Zawadzki zwrócił się do naczelnika powiatu, który posławszy księdzu metrykę dziecka, polecił pochować takowe ze wzglę-

dów sanitarnych, ponieważ zmarło ono na jakąś chorobę zaraźliwą, ksiądz jednak odmówił.

Wówczas naczelnik powiatu doniósł o całej sprawie gubernatorowi. Czwartego dnia po śmierci dziecka ksiądz otrzymał telegram od arcybiskupa z rozkazem natychmiastowego pochowania dziecka, ksiądz jednak widząc, że sprawa przybiera charakter urzędowy, pozwolił pochować dziecko jeszcze przed otrzymaniem telegramu, odmówiwszy posługi duchownej. Za krzyż chorągiew i podzwonne zapłacono tylko służbie kościelnej i to dość znaczną kwotę, świece zaś kupiono w sklepie. Na pogrzebie było przeszło 2000 osób. Wiele nie mieszkańcy sochaczewscy lepiej pojmują obowiązki chrześcijańskiej miłości od kapłana.

Skandal turfowy. W Moskwie zdarzył się przed kilku dniami podczas wyścigów niezwykle skandal. Kilka osób z publiczności zwróciło uwagę przyjeźdźcom, że nieprawidłowo ruszono z miejsca. Po chwili gwizdać i z krzykiem żądać zwrotu wkładek od totalizatora. Zawiadomienie, że nagrodę przyznano najlepszemu koniowi i że nie ma powodu zwracania wkładek nie pomogło. Publiczność rzuciła się ku trybunie, zniszczyła ją, powybijawszy szyby i połamawszy meble, następnie zburzyła pawilon towarzystwa wyścigowego, połamała opłotek i powydzierła z ziemi pale. Żądania merja dopiero zrobiła porządek.

Zajmująca partję szachów rozegrali w tych dniach w londyńskim City-klubie słynny szachista Blackburne, mając przeciwko sobie 8 przeciwników. Blackburne grał z zawiązanymi oczyma. Gra trwała półtora godziny. Rezultat gry był następujący: Blackburne wygrał 5 partyj, trzy zaś zostały nierozstrzygnięte.

Zawaliła się podłoga w sali wojskowej w Rzymie, służącej za skład broni. W sali znajdowała się podówczas znaczna liczba żołnierzy. Skutkiem tego wypadku 22 żołnierzy ze swym kapitanem odniosło dotkliwie uszkodzenia.

Na zjeździe lekarzy niemieckich, odbywającym się w Heidelbergu, miał niejaki dr. Wernich odczyt o znanej biblijnej chorobie — o trądzie (lepra leprosa). Odczyt ten powszechnie wywołał zainteresowanie. Natura choroby tej, która na szczęście rzadko się pojawia w Europie, a która prawie zawsze jest śmiertelną, nieznaną była jeszcze przed niedawnymi laty. Dopiero prof. Neisser z Wrocławia wykazał, że przyczyną trądu jest grzybek, podobny do bakcyli tuberkulowego — nie tylko co do formy, ale i co do oddziaływania. O możliwości przenoszenia lepry z osoby na osobę nie ma wątpliwości. Głośny lekarz Arning zszepił pewnemu zbrodniarzowi czerwonoskóremu na Hawajach, zawierający w sobie ów grzybek, a po kilku tygodniach człowiek ów zachorował wśród charakterystycznych znamion trądu, które wystąpiły przede wszystkim na twarzy i rękach, odbierając im równocześnie wszelkie czucie. W dalszych wywodach swoich zwrócił się dr. Wernick przeciwko sprawdzeniu Chińczyków do Europy, ponieważ choroba ta wśród nich nadzwyczajnie rozszerzona, mogła być łatwo przeniesioną do nas. Hamburgskie firmy okrętowe zwróciły uwagę w ostatnich czasach zatrudniać Chińczyków na okrętach, sprowadzając w ten sposób możliwość groźnego niebezpieczeństwa. Nie mniejszy budzi interes odczyt dr. Sonnenbergera z Wormarr na temat „powstawania i rozszerzania chorób przez mleko“. W starożytności, powiada dr. Sonnenberger, matki karmiły same swe dzieci, dzisiaj nie można się obyć bez mleka zwierząt. Tymczasem mleko zwierząt może być bardzo niebezpieczne, o ile, że jest najlepszym gruntem dla zarazków chorób rozmaitych i innych mikroorganizmów. Udowodniono, że cholera, dur i suchoty zaszczepione zostały niejednokrotnie przez bakcyli, znajdujący się w mleku. Zwierzęce choroby, jak zaraza piskowa, rączka i perlica zostają niejednokrotnie przeniesione na człowieka przez mleko.

Paryski uczone Vernet wypowiedział zdanie, że z 2000 dzieci, umierających przeciętnie co rok w Paryżu na suchoty, większy procent popadł w chorobę tę wskutek użycia zakażonego mleka. Jak zaś rzadko młoko od zdrowych pochodzi krów, niech świadczy o ilości, że w Niemczech choruje 60 proc. krów na perlicę (identyczną z suchotami u ludzi). Oprócz tego znajdują się w mleku i inne trujące pierwiastki, pochodzące z roślin jadowitych, jak szalaj, bielun, ciemięzka itd. spożywanych razem z trawą przez krowy. Wobec tego sądzą uczeni niemieccy, ażeby nad pażeniem bydła, których mleko przeznaczone jest dla dzieci, dozorowali umyślnie do tego wybrani weterynarze, i aby mleko było zawsze dobrze przygotowane. Surowego mleka nie pozwalają lekarze pod żadnym warunkiem.

Z miłości do sztuki. Przed kilkoma dniami skończyła pewna baletnica w Chicago dobrowolną ku-

rację głodową, przedsięwziętą z miłości do sztuki. Wskutek nadmiaru tłuszczu — ważyła przed kuracją 200 funtów — nie mogła bowiem poświęcić się z całym zapalem ulubionej sztuce — pokazywania nóg. Jakkolwiek spadła w tuszy o połowę wagi, to jednak na razie nie może jeszcze występować, niezbędne bowiem do tańca narzędzia, tj. nogi, muszą się dopiero wyrównać, nabrać odpowiedniej okrągłości.

Minister rolnictwa hr. Falkenhayn przybył wczoraj do Lwowa i wraz z bratem zamieszkał u namiestnika. Przed południem zwidził biura dyrekcji domen i lasów, poczem przyjmował deputację gal. Tow. gospodarskiego, oraz komisarza lasowego Ottona Löbla. Zrobiwszy wizyty biskupom, był na obiedzie u namiestnika poczem odjechał do Bolechowa.

Druk najważniejszych przedłożeń sejmowych już został ukończony i w tych dniach zostaną rozesłane. Między innymi jest sprawozdanie z projektem ustawy, nakładającej na Towarzystwa ubezpieczeń, operujące w Galicji obowiązek przyczynienia się do kosztów utrzymania służby pożarnej. Wysokość tego przyczynienia oznaczono w §. 1. projektu ustawy na 2 proc. od wszystkich w roku pobranych premij asekuracyjnych brutto od ubezpieczeń ruchomości i nieruchomości. Obliczeń dokonywać ma Wydział krajowy. Z tych prestacyj użytych być ma 10 proc. na utworzenie funduszu wsparcia dla członków straży pożarnych, którzy w służbie pożarnej doznali szwanku i dla ich rodzin. Reszta ma być użyta w połowie na wsparcie gmin w nabywaniu sikawek, w drugiej połowie na strażę zawodową, ich uzbrojenie, na instruktorów i kursa strażackie. Projekt ustawy składa się z 12 paragrafów.

† **Infułat Marcin Leśniak** w Tarnowie zmarł wczoraj.

Ze stawu Kiselki wydobyto dnia 19. zm. zwłoki mężczyzny, co do których przypuszczano, że były to zwłoki Piotra Kabana, tamtejszy bowiem ogrodnik twierdził tak stanowczo. Wczoraj atoli zgłosił się do policji właściciel Piotr Kaban, który do teraz bawił w Lubieniu; dowiedziawszy się, że został ogłoszony za zmarłego, przybył, ażeby sprostować tę błędną pogłoskę. Nie wiadomo więc obecnie, kto był ów człowiek, którego zwłoki znaleziono dnia 19. zm. w stawie Kiselki.

Przejechanie. Jakób Dubanowski, parobek u Franciszka Underki, jadąc nieostrożnie placem Krakowskim przejechał Rozalję Czulowska, żonę malarza, uszkodziwszy ją niebezpiecznie w głowę i kolano. Czulowską odesłano do szpitala, a Dubanowskiego aresztowano.

Niekoncesjonowane biuro wywiadowcze wykryła policja, które prowadził niejaki Izaak Wolken, zamieszkały przy ul. Krakowskiej l. 5. Pan Wolken prowadził biuro dość długo i miał bardzo rozgałęzioną klientelę na prowincji.

Zapomocą wytrycha otworzył sobie zarobnik Szymon Rygel pomieszkanie Jana Jestala, czeladnika stolarskiego, zam. przy ul. Kaźmierzowskiej l. 41 i skradł kilka sztuk garderoby i dwa złote pierścionki.

Zabawka. Syn stróża przy ul. Żulińskiego l. 1 zabił trzy koty z umysłu i wyrzucił na ulicę.

Sprytny ptaszek. W sieni kamienicy przy ul. Boimów l. 7. stoi wielka szafa z galanteryjnymi wyrobami, będąca własnością Herscha Munda. Od jakiegoś czasu spostrzegł Mund, że go systematycznie okradano. Otóż wczoraj doniesiono mu, że jakiś wyrobnik, zamieszkały u stróża Senyszyna posiada u siebie rozmaite przedmioty. Rewizja dokonana w mieszkaniu Senyszynów, powiodła się, znaleziono bowiem rzeczy u Munda skradzione, wartości około 30 zł. Sprawców Stecuraka i Senyszyna aresztowano.

Pogrzeb śp. br. Heydlowej, odbędzie się we czwartek przed południem z kościoła św. Anny na cmentarz Łyczakowski.

Romans ks. Liechtensteina. *Neues Wiener Tagblatt* donosi, że książę Alojzy Liechtenstein nie ze względów politycznych złożył godność prezesa klubu centrum w Radzie państwa, lecz że skłoniło go do tego małżeństwo, jakie owdowiały książę zawrzeć z damą arystokratyczną o pojęciach liberalnych (!). Inne pismo wiedeńskie donosi, że sercem księcia zawładnęła jedna ze znanych piękności wiedeńskich, a która była już raz mężatką, jednakże małżeństwo jej unieważnione zostało wyrokiem papieskim, orzekającym, że *matrimonium nullum sit*.

Wydział pow. w Sanoku zakupił w Towarzystwie im. Stanisława Staszica 50 książeczki k. „Moskwa wobec Unii i Polski.

Teatr, literatura i sztuka.

Repertuar teatralny. Dziś „Hamlet“ tragedia Szekspira. Pierwszy gościnny występ p. Bolesława Ładnowskiego. Jutro we czwartek „Baron cygański“ operetka z panem Olszewskim. W piątek „Przed ślubem“ komedia Zalewskiego. Występ p. Ładnowskiego. W sobotę „Piękna Helena“ operetka z p. Olszewskim.

Z teatru. Dyrekcja teatru otrzymała od L. hr. Starzeńskiego nowy dramat czteroaktowy, który niebawem będzie wystawiony. Jestto rzecz napisana wierszem, oparta na tle stosunków w Wielkopolsce z ostatnich lat dziesięciu i nosi tytuł „Stracona wideta“.

P. Stanisław Zawadzki został stale zaangażowany na scenę lwowską.

Na sezon operowy przygotowuje się „Gioconda“ jako premiera. Do wystawienia tej opery pod względem technicznym, przybędzie z Warszawy pan Jasiński kierownik oddziału technicznego teatrów warszawskich.

Panna Pistorówna, znana nam zaszczytnie artystka została zaangażowaną do orkiestry naszego teatru na sezon operowy.

Zapowiedziany na wczoraj pierwszy występ tenorzysty p. Tytusa Olszewskiego w operetce „Farinelli“ nie przyszedł do skutku z powodu nagłej niedyspozycji artysty. Partję Farinellogo odspiewał p. Jerzyzna.

Do naszego wczorajszego sprawozdania z występu tenorzysty p. Oneta wkradła się przykra myłka drukarska. Zamiast „minimalnym lirycznym głosem“, wydrukowano mylnie „nienaturalnym“, co niniejszem prostujemy.

Z prawdziwym zadowoleniem konstatujemy, że dyrekcji naszego teatru udało się szeregiem gościnnych występów zamiejscowych artystów zainteresować w wysokim stopniu naszą publiczność, która odwzajemniając się dyrekcji, bardzo licznie odwiedza teatr na przedstawieniach sztuk poważnych.

Z gal. Towarz. muzycznego. Równocześnie z rozpoczęciem nauk w konserwatorium muzyki, rozpoczęły się też i czynności Towarzystwa przedewszystkiem przygotowania do koncertów zwyczajnych i nadzwyczajnych, w tem celu zaprasza dyrekcja najuprzejmiej P.T. członków czynnych do brania udziału w próbach, które się pod artystycznym kierunkiem p. Rudolfa Szwarza w następującym porządku odbywać będą: próby chóru damskiego każdego poniedziałku od g. 6. popołudniu, próby chóru męskiego każdego wtorku od g. 7. wieczór, próby chóru mieszanego każdego piątku od g. 7. wieczór, a próby orkiestry smyczkowej każdej środy od g. 7. wieczór. Dyrekcja artystyczna zaprasza członków orkiestry na następującą próbę która odbędzie się 25. bm, a członków chóru mieszanego na piątek 27. bm. o wyż wymienionych godzinach.

Znany basista, p. Władysław Miller, osiada na stałe w Moskwie. Spiewak nasz zajmie w tem mieście stanowisko profesora śpiewu w miejscowej szkole muzycznej, a nadto został zaangażowany do opery.

„Lutnia“ lwowska. Czytamy w *Kurjerze Warsz.*: Zapowiadany przyjazd „Lutni“ lwowskiej nastąpi w połowie przyszłego miesiąca. Lwowianie wystąpią z własnym koncertem w sali resursy obywatelskiej. Część administracyjną koncertu wziął na siebie czynny gospodarz naszych „lutnistów“, p. Filip Wołowski.

Monografia Wiśnicza. Kosztem profesora Maurycego Straszewskiego, właściciela dóbr Wiśnicz, niezadługo wyjdzie z pod prasy szczegółowa i wyczerpująca monografia zamku wiśnickiego. Do kosztownego tego wydawnictwa 24 wielkich akwarel wykonał bardzo pięknie artysta p. Erazm Fabiański. Poszukiwania archeologiczne na zamku są jeszcze prowadzone, więc i liczba obrazów, przedstawiających cenne zabytki, będzie prawdopodobnie powiększona. Część ilustracyjna wykonana zostanie chromolitograficznie w najpierwszych zakładach zagranicznych.

„Przybytek urn“ budują w Berlinie na głównym cmentarzu. Gmach ten będzie w kształcie kopuły, obok głównych schodów umieszczone zostaną dwa sfinksy. Fasada przyozdobiona będzie rządem kolumn, a nad głównym wejściem umieszczony zostanie napis: „Przybytek urn.“ Ponad główną kopułą wznosić się będzie na kolumnach mała kopuła z ornamentacyjnym zakończeniem w kształcie płomienia. We wnętrzu tego „kolubarjum“, które pomieści około 1000 urn, znajdować się będzie statua spokoju z gałązką palmową w lewym ręku. Równocześnie z rozpoczęciem budowy tego gmachu położono także kamień węgielny dla krematorium. Za miejsce dla postawienia urny płacić się będzie 50 marek.

„Świąteczka“ Nr. 9 treść jest następująca: Zahajkiewicz, O własnych siłach. — M. O. Stadnicka,

Dumka. — Bajki i powiastki: S. Zahajkiewicz, Pan... Kukuriku. — Sz. Paraszewicz, Z naszych dziejów. — Ks. Jul. Kamiński, Na co się przydać może bajeczka. — Do rozwiązania dla starszych — dla młodszych itd.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego.“

Wiedeń 24. września. Ministerstwo skarbu zezwoliło na utworzenie następujących nowych urzędów podatkowych w Galicji: *Mszana dolna, Stary Sącz, Wiśnicz, Kozowa, Bolechów, Monasterzyska, Dubiecko, Uhnów, Radziechów, Olesko, Gwoździec, Mosty wielkie; w ogóle więc 12.*

Wiedeń 24. września. Istniejące tu stowarzyszenie o prusofilskich i antysemickich tendencjach „Deutsch-nationaler Verein“, zostało urzędowo rozwiązane z powodu nieprzyjaznych dla państwa antysemickich dążeń.

Przybyła tu rodzina króla greckiego. W południe odbył się ślub drugiej córki hr. Taaffego Heleny, z hr. Mattencloid.

Wiedeń 24. września. Według *Wien. Abdp.* wydał cesarz pismo do generała broni arcyks. Rainera z uznaniem dla landwery.

Praga 24. września. Organ staroczeski *Hlas Naroda* usiłuje dowiesić, że nawet po ustąpieniu Lichtensteina stronniczo klerykałne musi domagać się szkoły wyznaniowej i otrzymać ją, ponieważ żądanie to jest słuszne.

Robotnicy szwecy w liczbie 800 grożą zmwą.

Budapeszt 24. września. Z powodu oświadczenia cesarza w Monor i awantury z chorągwią czarno-żółtą, dzienniki jednomyślnie domagają się, aby kwestja barw na chorągwiach była załatwioną w drodze ustawodawczej i dowodzą, że sztandar honwedów jest węgierski, a nie czarno-żółty.

Rzym 24. września. W fabryce Kruppa zamówił rząd sześć wielkich wież pancernych dla obrony Alp

Rzym 24. września. W Inbianca umarł dziś kardynał Schiaffino.

Paryż 24. września. Po ogłoszeniu całego rezultatu wyborów, konstatują dzienniki znaczny upadek bulanżyzmu. Chociaż Paryż głosował w duchu Boulangera, prowincja zmanifestowała się zupełnie odwrotnie. Bulanżyci przyczepią się prawdopodobnie do grupy radykałów, nb. jeżeli ci ich przyjmą.

Paryż 24. września. Komunikat ministra ogłasza, że przyszła Izba liczyć będzie prawdopodobnie 369 republikańców a 201 opozycjonistów. Prócz 10 wyborów w koloniach, nie jest jeszcze dotychczas znany rezultat 6 wyborów.

Monachium 24. września. Wiec katolików bawarskich, na który przybyło około 5.000 uczestników wybrał Joerga prezydentem honorowym, ks. Löwensteina pierwszym, a adwokata Schult-hessa drugim przewodniczącym. Po wykładach o konkordacie, konstytucji, *placetum regium*, szkołach bezwyznaniowych i kwestji rzymskiej uchwalili wiec odnośne rezolucje.

Wiedeń 25. września. Cesarz wróci do Wiednia z Gödöllő w przyszłym tygodniu.

Dalmatyński poseł do Rady państwa Bulic, złożył mandat.

Wiedeń 25. września. Gielda. Akcje kredytowe 305.90.

Budapeszt 25. września. Sprawa oświadczenia cesarskiego w Monor dotycząca awantury z czarno-żółtą chorągwią, przybiera większe rozmiary.

Nemzet otrzymał z Belgradu wiadomość, że radykali serbscy niezadowoleni są z ministerstwa Gruica i że zamierzają po wyborach obalić obecną rejencję.

Berlin 25. września. Półurzędowa *Post* omawiając ostatnie ćwiczenia jesienne wojsk pruskich podnosi, że cała armja pruska zaopatrzoną jest w proch bezdymny i szybkostrzałowe armaty. Całe Niemcy stoją w spiżowej zbroji i gotowe są do walki. Fakt ten musi dać nad Sekwaną i nad Nową wiele do myślenia, powiada wyż wspomniany organ.

Rzym 25. września. Jakiś kościelny wypalił z rewolweru do arcybiskupa z Cosenzy w chwili, gdy tenże wsiadał do powozu.

Lublana 25. września. Prawie wszyscy mieszkańcy gminy Podraga, oświadczyli wczoraj proboszczowi Erjawetzowi w Wippach, że przechodzą do kościoła greckiego nieunickiego.

Wiadomości polityczne.

Poznań 24. września. Na uroczystość prowincjonalnego związku wojskowego robią się nadzwyczajne przygotowania. Cały plac Wilhelma udekorowany. Od poczty do Działowego placu przystają się istna via triumfalna. Z Berlina przewieziono kilka wagonów francuskiej broni i ryszunku celem przyozdobienia licznych postumentów drogi tryumfalnej. Przed pomnikiem, który ma być odsłonięty, zbudowano namiot „cesarski”. Wszystkim cechom poznańskim kazano wziąć udział w pochodzie.

Wiedeń 24. września. Słychać tu, że książę Liechtenstein złoży oba mandaty do Rady państwa i do Sejmu. Przewodniczącym w klubie centrum będzie prawdopodobnie p. Karlon.

Paryż 24. września. Na bankiecie, jaki rząd wydał onegdaj dla członków kongresu kolejowego, zdarzyło się pewne intermezzo, mylnie przez dzienniki niektóre przedstawione. Muzyka wojskowa grała hymny narodowe wszystkich na kongresie reprezentowanych państw; z powodu, iż hymnu austriackiego nie grano, kilku z gości bankietowych, pochodzących z Austrii, sałę opuściło. Minister robót publicznych Yves Guyot w końcowym toaście wyraził żal z powodu popełnionej omyłki, poczem muzyka natychmiast hymn austriacki odegrała. Marsz Rokocznego odegrała muzyka jeszcze z początku bankietu. Carnot, przyjmując następnego dnia członków kongresu w Fontainebleau dziękował szczególnie austriackim i węgierskim dyrektorom za liczny współdziałanie w obradach kongresu. Przyszły kongres odbędzie się w Petersburgu.

Madryt 24. września. W sporze między Hiszpanją a państwem marokańskim o korsarskie zrabowanie okrętu hiszpańskiego, sultan marokański odpowiedział na notę hiszpańską, że okręt hiszpański został zabrany skutkiem podejrzenia o kontrabandę wojenną. Sultan kazał ponownie rzecz zbadać i przedłożyć sobie sprawozdanie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy. Lwów 24. września. (Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony).

Uspობienie handlu więcej ożywione, tendencja stała, transakcje dotąd ograniczają się na lokalnej konsumcji.

Dzisiaj notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszonica gotowa	gld. 7.80 do 8.15
„ na jesień	„ — „ —
Żyto gotowe	„ 6.70 „ 7.—
„ na jesień	„ — „ —
Owies obrocny	„ 6.25 „ 6.75
Jęczmień nowy	„ 6.50 „ 7.50
Rzepak	„ 16.— „ 16.50
Groch	„ 6.50 „ 9.50
Wyka	„ — „ —
Bobik	„ — „ —
Hreczka	„ — „ —
Kukurudza	„ — „ —
Chmiel za 56 kilo nominalnie	„ 20.— „ 40.—
Koniczyna czerwona	„ — „ —
„ szwedzka	„ — „ —
„ biała	„ — „ —
Spirytus (kontigent) za 10.000 litr. proc. loco stacja kolei	„ — „ —

Przewóz zwierząt pocztą. Reskryptem z 3. bm. rozszerzyło ministerstwo handlu w porozumieniu z król. węg. ministerstwem handlu poprzednie swe rozporządzenie z d. 12. czerwca r. 1876 o tyle, że począwszy od 1. października br. będzie można przy zachowaniu warunków objętych §§. 1. do 6. powyższego rozporządzenia przysyłać pocztą wozową oprócz królików także inne mniejsze zwierzęta ssące w obrębie terytorjów pocztowych Austrii, Węgier i do Niemiec.

Do transportu tego rodzaju zwierząt używane mają być przyrządy silnie zbudowane i w ten sposób urządzone, aby niedopuszczały wymknienia się tychże zwierząt na zewnątrz, a także i wyciekania ich płynnych wydzielin.

W tych poszczególnych wypadkach zresztą, gdzieby zachodziła wątpliwość, czy przysyłanie tego rodzaju zwierząt pocztą jest dopuszczalnym, przysługuje urzędowi pocztowym nadawczym prawo rozstrzygnięcia, czy posyłki takie przyjęte być mogą.

NADESLANE.

Okulista

Dr. B. GESANG

b. elew-asystent i operator na klinice okulistycznej prof. Fuchsa w Wiedniu mieszka przy ulicy Trzeciego Maja (Majerowskiej) liczba 7 i ordynuje od 10—12 i od 3—5.

Powiększenia fotograficzne

z jakiegokolwiek fotografii do naturalnej wielkości, wykonuje bez zatury podobieństwa

Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów Akademicka 18

Po powrocie ordynuje ul. Kaźmierzowska 26. obok apteki Wnego Krzyżanowskiego. Leczę zapomocą mięsienia (massage).

Dr. Bett Maksymilian.

Powróciłem

Dr. Adolf Lukas

ulica Blacharska liczba 8, I. piętro.

Wynagrodzenie za wykupno prawa propinacji

eskontują

pod najkorzystniejszymi warunkami

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21. września 1889.

Hotel ANGIELSKI. F. Nalepa z Lubowy, J. Stanowski z Debestowic, J. Doerfler z Nowegotargu, E. Granzner z Wiednia, J. Dawidowicz z Radziechowa, W. Walnicki z Markowic, W. Kozorowski z Horodnicy.

Hotel KUHNA. Kl. Roźniecki z Jelenkowatych, J. Bisanz z Wolczuch, E. Omylański z Przystani, J. Schreier z Korbacz, J. Bors z Żółtaniec, L. Chladek z Wiednia.

Hotel ŻORŻA. K. Suchodolski z Sassowa, J. hr. Mycielski z Byczkowic, K. Wierzchlejski z Stawczan, M. Lewicki z Kozłowa, J. dr. Klang z Wiednia, F. Loss z Hamburga, J. Paygert z Streptowa, K. Paygert z Sworowa, K. Teubu z Botuczana.

Lwów, z Izby handlowej

24. września 1889.

	pięć	dziesiąt
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 zlr. m. k.	194 —	197 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	236 —	239 —
Banku h. potecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	109 —	101 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 25	104 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 50	98 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 70	101 70
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 70	101 70
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	98 80	94 80
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 40	99 40
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 80	93 80
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	54 —	57 —
Gal. „ 2 i pół proc. „ „ „	46 —	49 —
Obliży za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Peżyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
„ 1883 4 i pół proc. w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24 —	26 —
„ Stanisławowa	—	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 63	5 73
Dukat cesarski	5 65	5 75
Napoleonander	9 47	9 57
Półimperiał	9 69	9 79
Rubel rosyjski srebrny	1 26	1 36
Rubel rosyjski papierowy	1 23 13	1 25 13
100 marek niemieckich	58 20	59 20

Pociągi kolejowe.

(według zegaru lwowskiego)
od 11. września 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4:03 popoł. kurjerski; 9:28 wieczór osobowy; 8:50 rano osobowy; 7:15 wieczór mieszany.
Z Podwoleczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2:20 popoł. kurjer; 3:15 rano i 7:00 wieczór mieszany. (Na Podzamecze) 2:08 pop. kurjer; 2:38 rano i 6:22 wiece. mieszany.
Z Tarnopola i Brodów na Podzamecze o godzinie 10. wieczór (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada).

W kierunku ze Stryja: 8:26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkaesa, Suchy, Chyrowa i Stryja. 3:36 popoł. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. 12:08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkaesa, Ławoczno, Stróże, Chyrowa, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku ze Stanisławowa: 6:40 z rana pociąg mieszany z Czerniowic i Stanisławowa. O godz. 8. wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowic, Husiatyna i Stanisławowa. 11:06 w nocy, pociąg mieszany z Bukaresztu, Jass, Czerniowic, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku z Bełzca: 10:10 z rana, tylko we wtorek i piątek, pociąg mieszany z Rawy rusk. 5:53 popoł. pociąg mieszany z Bełzca i Sokala.

Pojedynczy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

Odechodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2:28 popoł. kurjerski; o godz. 4:20 rano i 8:30 wieczór osobowy; o 7:20 rano osobowy.

Do Podwoleczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4:11 popołudniu kurjerski; 10:35 wieczór i 9:52 rano mieszany. (Z Podzamecza) 4:22 popołudniu kurjer; 11:5 wieczór i 10:23 rano mieszany.

Do Tarnopola i Brodów z Podzamecza o godz. 7. rano mieszany. (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada).

Ku Stryjowi: 5:50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławoczno, Munkaesa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10:20 przed połud., pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna. 8:54 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławoczno, Munkaesa, Budapesztu.

Ku Stanisławowu: 9:20 z rana, pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowic, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 9:50 z rana, pociąg mieszany do Stanisławowa, Czerniowic, Suczawy, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 10:08 wieczór, pociąg ny do Stanisławowa, Czerniowic, i Czortkowa.

Ku Bełczu: 7:49 z rana, pociąg mieszany do Bełzca i Sokala. 2:44 po połud. tylko co piątku pociąg mieszany do Rawy rusk. 5:01 popoł. tylko we wtorek, pociąg mieszany do Rawy rusk.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent w inne dni 20 cent., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 24. września 1889.

	dzisiejsze	z dnia poprzedz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	317 50	317 50
„ Banku anglo-austriackiego	187 30	187 —
„ Uniebanku	236 20	234 60
„ kolei Karola Ludwika	194 25	195 —
„ kolei północnej	359 —	359 75
„ kolei południowej (Lombardy)	117 —	117 15
„ kolei państwowej	232 25	232 65
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	236 50	237 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	186 50	186 50
Losy komunalne wiedeńskie	145 50	145 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	116 75	116 75
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 75	104 75
Losy regulacji Cisy	—	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	246 30	245 30
Renta węgierska złota 4 proc.	99 75	99 70
Akcje Bankvereinu	113 30	112 75
Rosyjski rubel papierowy	124 25	124 25
Losy premijowane węgierskie	—	—
Akcje kredytowe	—	—
Akcje kolei Karola Ludwika	306 —	307 —
Akcje kolei południowej	—	—
Napoleonondory	—	—
Berlin, dnia — 1889.		
(godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy	—	—
Akcje austriackie kredytowe	—	—
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Austriackie banknoty	—	—
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—	—
Rosyjska pożyczka wschodnia	—	—

W...
narze...
i ma...
kiera...
nuje...
najwi...
chinc...
Przeciwi wy...
Flako...
Nabyć...
IHNA...
we Lwo...
W...
zaskużony...
roku 1863, w...
siemniaka, ...
osobu do z...
atniej rozpa...
wnych Rod...
pomocą nies...
„We...
o rodzaju...
yższa 3 k...
wykłe pło...
rocen...
Komu jest...
King“ to n...
rwałości, ...
o celem wy...
ie sądu o...
przesyła...
rzyjdzie do...
ry towar...
Ceny...
sztuka 78...
20 mtr. d...
bieliznę...
1 sztuka 88...
mtr. długo...
ską, męska...
kawa bieli...
1 sztuka 175...
15 mtr. d...
prześciera...
ten sam gat...
szeroki...
sztuka 175...
15 mtr. d...
bardzo ele...
radel...
Wyrób na...
yé można n...
nie w nas...
i na żądanie...
M. BAY...
ład fabrycz...
bielizny i got...
skiej, męsk...
wów, ul. Ka...

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite po 1/2 centa od wyrazu.

200.000 Wł. do wygrania

już dnia 1. Października b. r. Promesa na Los miasta Wiednia tylko za 3 zlr. 50 ct.

W KANTORZE WYMIANY KITZ i STOFF

Lwów, plac Halicki l. 1. Zlecenia z prowincji skutecznym natychmiast, a na żądanie za zaliczką pocztową.

Elegancki jednokonna ekwipaż do sprzedania. Bliższa informacja u odźwiernego Brajerowska 10. 1134

Bryndzę węgierską, jesienną, bardzo delikatną w smaku; Sery: Ementalski, Groyer, Roquefort, Limburgski, Eidamer, Romadour, Imperial, Ziółowy poleca Albert Szkowron Lwów, plac Marjański l. 7. 1206

BAKDZO WAŻNE! Pierwszy specjalny Zakład odnawiania, czyszczenia, prania i przerabiania ubiorów męskich, przyjmuje zamówienia na suknie nowe ZYGMUNT STRUSZKIEWICZ plac Bernardyński l. 10. naprzeciw hotelu Krakowskiego. 1213

Hotel Garnie pod TRZEMA KORONAMI l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. Z głębokim szacunkiem Wilhelm Breitmeier.

Słonina i smalec 1/2 kilo 36 et. masło świeże niesolone 52 et., wyborna bryndza węgierska 32 et., chleb żytni wiejski bochenek 16, 18 et. poleca handel Henryka Mayera Lwów róg ulicy Łyczakowskiej. 1157

Handel produktów wiejskich Stanisławy Pesel Halicka 15. poleca masło kuchenne i deserowe codziennie świeży czysty żytni chleb wiejski, ceny najniższe 1078

Kasy ogniotrwałej! Simon Degen 17. Jagiellońska.

Wikt domowy poleca mleczarnia przy ulicy Akademickiej 25. 1226

Futra, oberroki, bundy, meble, strzelby i wszelką odzież zakupuje zakład Jaszczyszyna Teatr. 1241

Kasyno cywilne w Łańcutcie, w którym kilkanaście osób się stoją, poszukuje traktjerna, któryby restaurację prowadził na własny rachunek. Pierwszeństwo ma kucharz. Zgłoszenia nadsyłać pod adresem W. K. Dworski Łańcut. 1239

E. Brulard z Paryża nauczyciel języka francuskiego Akademicka ulica 24. 1247

Nauczycielka (uczennica Mikulego), udzielająca prócz muzyki, języka francuskiego i szkolnych przedmiotów poszukuje umieszczenia na wsi lub w mieście prowincjonalnym. Adres: L. M. Rynek l. 3. trzecie piętro w oficynie. 1252

Dostarcza nauczycieli, nauczycielek, rządów, ekonomów, służbę leśną i ogrodową, pokojową, stajenną, załatwia kupno i sprzedaż majątków i kamienie, wydzierżawienie folwarków, wizy paszportów, koncesjonowane biuro wywiadowcze od r. 1870, Józefa Birklego, Lwów, Rynek 25 na dole. Otwarte od 3. rano do 8. wieczór. Zamówienia na prowincji skutecznym natychmiast. Odpowiedź franko. 1125

Fortepian Fritza w zupełnie dobrym stanie jest do sprzedania pod l. 25. ul. Leona Sapiehy drzwi nr. 1. 1253

Handel W. Kozłowskiego, ulica Grodecka l. 79/e, poleca swój pokój do śniadań zaopatrzony w smaczne gorące i zimne przekąski. Piwo na szklanki, oraz wina z królewskowęgierskiej wzorowej centralnej piwnicy. 1250

Kto zna Przybylskiego, ten z pewnością przyjdzie po wędliny do niego. Smaczne i zdrowe wyroby, najtaniej w składzie wędlin Przybylskiego, ulica Krakowska 3. obok handlu Wgo Justjana. Na prowincję wysyłam odwrotną pocztą. Funt szynki tylko 80 ct. 1256

Po przystępnych cenach i w najlepszym jakością poleca Józef ROHSEK (handel korzenny, róg ulicy Brajerowskiej naprzeciw sądu del. miejsk.) swoje towary kolonialne, jako też wina, porter, kawior astrach, rumy, czekolady etc. niemniej swój pokój do śniadań, w którym podawane bywają przekąski zimne i gorące. Piwo pilzneńskie na szklanki i flaszki z browaru akcyjnego, uznano dotychczas we Lwowie i wszędzie jako najlepszy. Temperatura zawsze odpowiednia. 1175

Bazar nabiału przy ulicy Ruskiej lic. 1. poleca: Świeże wyborne masło, Masło do kuchni bardzo dobre, Mleko świeże, zbierane, kwaśną śmietaną, podśmietanie itd. po najumiarkowańszych cenach. Pieczywo z piekarni p. Schirmera. Przyjmuje także abonament miesięczny.

Główna sprzedaż piwa Krasieżyńskiego. Ossolińskich 11, róg Łyczakowskiej, 10 butelek 1 zlr. 1259

Osoba w starszym wieku mogąca się wykazać chlubnymi świadectwami poszukuje miejsca do dzieci małych do starszej osoby lub do wdowca do zarządu domu. Wiadomość ul. Sykstuska Nr. 30 u p. Popika. 1260

Na cytrę, fortepian zapisywać się można codziennie w szkole Mańkowskiego. Koralnińska 8. 1263

Mleczarnia narodowa przy ul. Sykstuskiej 29. poszukuje dostawcy nabiału i masła. 1261

Fortepian jest do sprzedania. Józefa Bema 7. I. piętro. 1265

Poszukuję fortepianu w dobrym stanie na oszej konstrukcji. Zgłoszenia przyjmują Administracja Kurjera pod literami E. B. 1266

Meble salonowe tania do sprzedania. Skarbowska 2. I. piętro. 1274

Nauczycielka młoda udziela przedmiotów szkolnych, francuskiego, niemieckiego i wyższej muzyki, poszukuje lekcyj tylko we Lwowie przez Biuro Kozłowskiej, Skarbowska 3. 1267

Ukończony agronom z kilkunastoletnią praktyką poszukuje majątku ziemskiego do wydzierżawienia. Zawiadomienia przyjmuje c. k. notariusz Gojski w Tuchowie. 1270

Mleczarnia z restauracją przy ulicy pryncypalnej do sprzedania. Wiadomość, Biuro Mittiga, Sykstuska 2. 1269

Nauczycielki, Bony francuskie, Niemieckie i Polki. Rządów, Ekonomów i Leśniczych oraz wszelkiej kategorii sług na prowincję i w mieście poleca Biuro Kozłowskiej, Skarbowska 3. 1268

Cyryl Krawczuk Badiener, masaż i kąpielowy może też i na wieś wyjechać na żądanie. W. PT. upraszam udać się, ul. Św. Szymona, Nr. 2. I. piętro. 1262

Przeciw kaszlowi lub chrypcie poleca Szanownej P. T. Publiczności od roku 1874 istniejąca FABRYKA

cukrów i pierników Franciszka Staffa we Lwowie ul. Skarbowska l. 11. własnego wyrobu cukierki szkarłowe i słodowe, lodowaty cukier biały i żółty pół kilogr. 40 cent.

Mieszkania i sklepy

6, 4, pokoje z przynależnościami. Pomieszkani kawalerskie. Pokój i kuchnię, stajnię, wozownie wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, Brajerowska 10. w godzinach 9-1 i 3-6. 978

Chorażczyzna 14. cztery pokoje, przedpokój, kuchnia, 2 piętro od 1. października do wynajęcia. 1240

Plac Bernardyński nr. 10. jest sklep z pokojem i kuchnią zaraz do wynajęcia. Wiadomość u dozorczy. 1223

Ulica Pańska 11. cztery pokoje, balkon, I. piętro nóża, garderoba, kuchnia od 1. października do najęcia. 1202

3 pokoje, salon i kuchnia, II. piętro ulica Długosza l. 5. 1202

3 pokoje, przedpokój i kuchnia za 30 zł. miesięcznie do wynajęcia. Kawalerski pokój za 8 zł. miesięcznie. Ul. Zamojskiego, nr. I. piętro I 1272

Pokój frontowy z przedpokojem zaraz. Plac Bernardyński l. 15, bliższa wiadomość I. piętro, ganek, pierwsze drzwi na prawo. 1264

Pod l. 24. ul. Zielona są zaraz lub od 1. Października do wynajęcia. 2 pokoje w parterze z kuchnią i przynależnościami. Stajnia na 3 konie z wozownią i kuchnią dla fiakra. 1271

3 pokoje, przedpokój i kuchnia za 30 zł. miesięcznie do wynajęcia. Kawalerski pokój za 8 zł. miesięcznie. Ul. Zamojskiego, nr. I. piętro I 1272

Pokój frontowy z przedpokojem zaraz. Plac Bernardyński l. 15, bliższa wiadomość I. piętro, ganek, pierwsze drzwi na prawo. 1264

BIURO DZIENNIKÓW Lwów, ul. Karola Ludwika l. 9. przyjmuje prenumeraty i ogłoszenia dla wszystkich gazet całego świata po oryginalnych cenach redakcyjnych.

Dla cukierników, hotelów, aptekarzy i każdego gospodarstwa domowego na wiedeńskiej wystawie pszczoł i miodu w roku 1882 dyplomem honorowym wynagrodzony, znakomity MIOD różowy w puszkach blaszanych po 5 kilogr. a kilogr. 50 et., puszka 30 et. oferuje za przysyłaniem gotówki albo za pobraniem GEORG DOLENEC handlarz miodu, Lubiana.

Dla pp. hodowców pszczoł, kupców piernikarzy miod na pokarm i miod gładki w beczułkach po 60 kilogr. i w beczyczkach po 40 i 20 kilogr. najtaniej.

MASZYNY i narzędzia rolnicze najnowszej i najtrwalszej konstrukcji sprzedaje na raty, oraz przyjmuje wszelka reparację po najniższych cenach.

Leon Orlewicz we Lwowie ulica Leona Sapiehy l. 31.

Prawdziwe Loden (gunie) gładkie, kudłate lub w kratki 1 mtr od zł. 1-40 — 1-80 szer. 117 ctm. 1 " " 1-60 — 3-00 " 136 " poseda w najmniejszej ilości za pobraniem

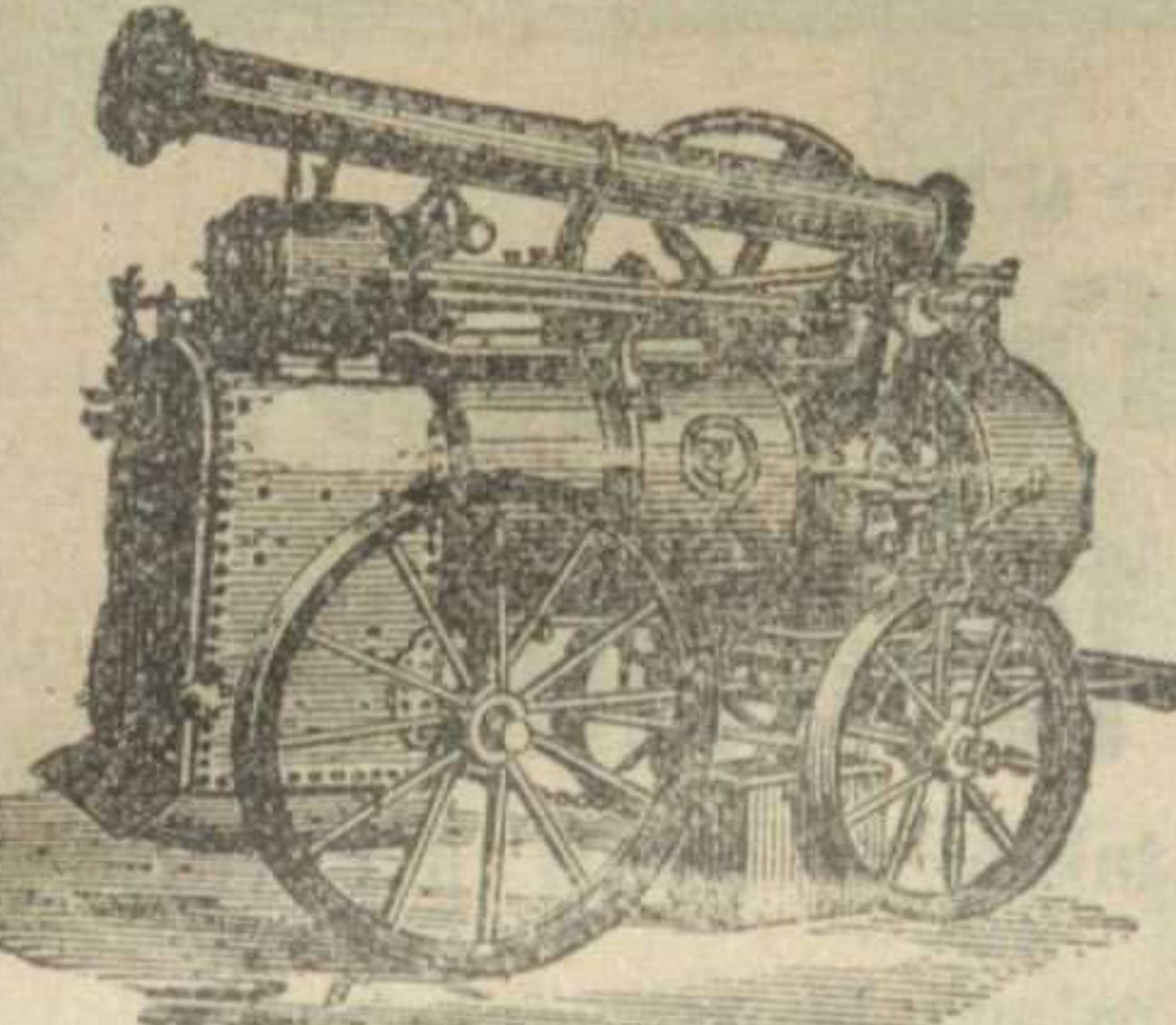
fabryka gni JAKUBA STIASNEGO Humpolek (Czechy). Wzory irracio. Nieodpowiednie przyjmuje się napowrót.

Opłacająoe się zajęcie uboczne (stała płaca nie wykluczona) dla urzędników, kupców i osób prywatnych każdego stanu ze sprzedaży losów.

Oferty wysyłać do domu bankowego Aleksandra Suchanek w Bernie (Morawia).

FABRYKA MASZYN T. BREDTA

w Ottynii (Stacja Kolei Lwowsko-Czernowieckiej, między Kołomyją a Stanisławowem)



Warstat mechaniczny, kuźnia parowa, kotłarnia, odlewnia żelaza i metali poleca swe kompletne urządzenia i maszyny dla gorzelni, młynów, tartaków, kopalni i destylarni nafty. Transmisje, Pompy, Rury gazowe i hermetyczne, narzędzia wiertnicze, wszelkie odlewy żelazne, budowlane i maszynowe, narzędzia i maszyny rolnicze, młocarnie kieratowe i parowe itp. po cenach umiarkowanych. Reparacje maszyn rolniczych i przemysłowych wykonuje się prędko, sumiennie i tanio.

ELIAS NEUWELT

we Lwowie, ulica Korniaktów l. 1. (poboczna ulica Krakowskiej)

poleca swój

największy skład urządzeń salonów, sypialni, jadalni itp. jak również

MEBLI ŻELAZNYCH i TAPICEROWANYCH. Sprzedaje także na raty.

Olejek chino-taninowy przeciw wypadaniu i naporost włosów Flakonik 1 zł. 20 ct. Nabyć można w sklepach IHNATOWICZA we Lwowie, Krakowie i w Czerniowcach. 1604b

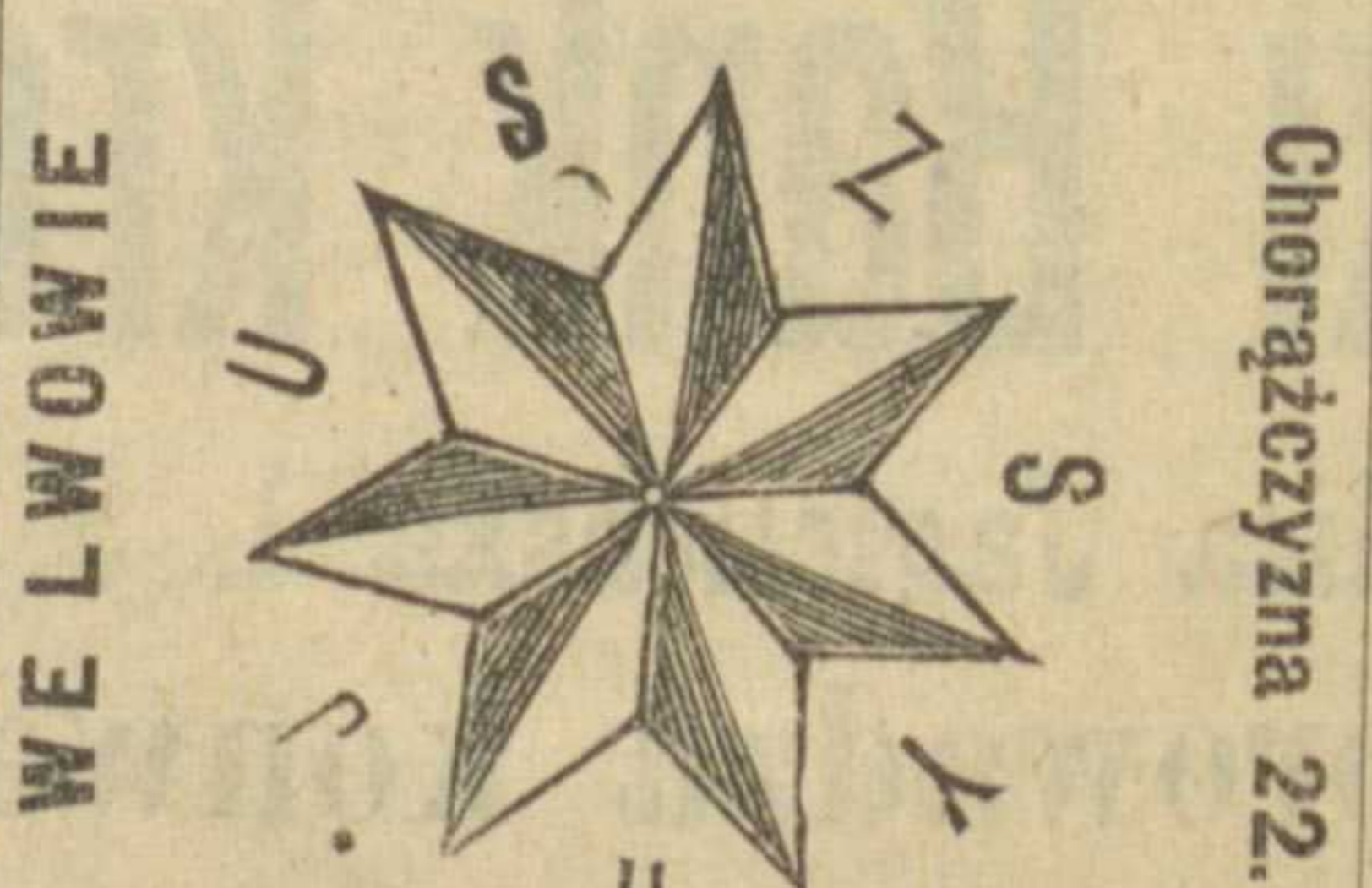
Już wyszedł KALENDARZ humorystyczny ŚMIGUSA na rok 1890 i jest do nabycia w „Drukarni Polskiej“ we Lwowie, ul. Sobieskiego l. 28. i we wszystkich księgarniach. Cena 50 ct.

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego“ można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 - 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) z 2 zlr. 1-30. z przesyłką 1-40. 2087

SKŁAD KAWY ARTURA KOSGICKIEGO pod godłem 19 Chorażczyzna 22.

SKŁAD KAWY ARTURA KOSGICKIEGO

pod godłem 19 Chorażczyzna 22.



we Lwowie Chorażczyzna l. 22 otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej

świeży transport najlepszej KAWY sprzedaje takową po cenie hurtownej.

Kosztuje we Lwowie: 1 kgr. zlr. 1-70 i 1-80.

na prowincji: 4/4 kl. zlr. 8-70 i 9-15 franco. Odbiorcom nad 50 kgr. opust.

Kawa palona 1/2 kilo zlr. 1-20.

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

„Weba King“ jest nową tego rodzaju materją, która przeżyła 3 krotną trwałością wykle płótno a przytem jest o 60 procent tańsza.

Komu jest znana nasza „Weba King“ to najlepiej osądzi o jej trwałości, a temu kto jej nie zna, o celem wyrobienia samemu sobie sądu o niej, większe odcinki przesyłamy; po wypraniu tychże przyjdzie do przekonania, że „dobry towar sam się chwali“.

Ceny „Weby King“: 1 sztuka 78 ctm. szerokości 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę zlr. 7.- 1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką, damską, męską i wszelką różną bieliznę zlr. 8-50 1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na 6-7 prześcieradeł bez szwu zlr. 11-80 ten sam gatunek 200 ctm. szeroki zlr. 12-80 1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6-7 bardzo cienkich prześcieradeł zlr. 13.-

Wyrób nasz „Weby King“ nabyć można w naszych składach. Próbniki na żądanie gratis i franko. M. BAYER i Spółka

W bardzo dobrym gatunku po taniej cenie do każdego użytku przydatną

Oliwę rosyjską do maszyn
kilogram 28 ct.
przy odbiorze oryginalnej beczki 100 kilo zhr. 24 franco beczka — poleca

ALOJZY HÜBNER
Lwów, ulica Karola Ludwika 1. 13.
Skład fabryczny produktów dla gospodarstw wiejskich i domowych.

VERITABLE BENEDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
Opactwa Fecamp we Francji
wytwornego smaku, wzmacniającego, pomagającego trawieniu i obudzającego apetyt
jeden z najlepszych Likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego.

A. Legendre aini

Skład główny w FECAMP we Francji. Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine“: Dostać można we Lwowie u p. N. Brandler, dom komisowy, w cukierniach pp. Hausera i Bieniedzkiego, Fer. Grossa, Macieja Kosteckiego, ulica Karola Ludwika, R. Kruszyńskiego i D. Knappa, Jagiellońska nr. 5. i w handlu win pp. St. Markiewicza, Rynek 1. 23, Alberta Szkowrona plac Marjański 1. 7. i w Tarnopolu u Edwarda Frantza.

VERITABLE LIQUEUR BENEDICTINE
Marques déposées en France et à l'Étranger

A. Legendre aini

Winogrona Vöslawskie kuracyjne
najtaniej poleca

Karol Bayer
we Lwowie, przy ulicy Krakowskiej liczb. 11.

HANDEL
sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą h

Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczb. 23.
rok założenia 1841.

poleca materje zimowe w najnowszym deseniach po bardzo przystępnych cenach, z których próbki przygotowane i na każde żądanie franco doręcza.

Ceny fabryczne.
WYŁĄCZNIE GŁÓWNY SKŁAD oryginalnej

BIELIZNY WEŁNIANEJ
z jedynej przez
prof. Dra **Gustawa Jaegera**
koncesjonowanej fabryki
W. BENGERA Synów
Stuttgart - Bregenz

jakoteż i wszelkie inne w zakresie wiewniarstwa wchodzące przedmioty, poleca

MAGAZYN SCHAYERÓW
we Lwowie, ulica Karola Ludwika 3.

Rogózki
kokosowe, żelazne,
gumowe i ceratowe

Szczotki
do wycierania nóg
poleca

Alojzy Hübner
we Lwowie
ulica Karola Ludwika 13.

Wzywam P. Antoniego Jonakowskiego ewentualnie P. Ludwikę Tuczapską w Stryju (cukiernia) o zwrot wypożyczonych do zastawu 16stu Losów austr. czerw. krzyża, albo o zapłacenie sumy podług kursu.

Do wynajęcia
przy ulicy Gołębiej 1. 15. cały dom parterowy, składający się z 7 pokoi, kuchni, pralni i werandy z przynależnościami. Ogród własny. — Bliższa wiadomość w administracji „Gazety Lwowskiej“.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,
oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po najprzystępniejszych cenach
JAN JARZYNA
jubiler i złotnik w hotelu Europejskim.

Plomby ołowiane
do plombowania różnych towarów, przewozu mięsa i mleka we wszelkich wielkościach.
poleca
Alojzy Hübner, Lwów,
ulica Karola Ludwika 1. 13.

Główna wygrana
100.000 franków
Losy serbskie 10-frankowe
sprzedaje po kursie dziennym, także na spłaty miesięczne

3 takie losy w 12stu ratach po zhr. 2.
5 takich losów w 13stu ratach po zhr. 3.

Po złożeniu pierwszej raty należą już wszystkie ewentualne wygrane do nabywey.

AUGUST SCHELLENBERG
Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.
Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“.
Prenumerata roczna 1 zhr. 80 ct. na prowincji.

Pränumerations - Einladung.
Die Wiener Allgemeine Zeitung erscheint in einer einzigen grossen Hauptausgabe um 6 Uhr Abends, bringt alle Nachrichten 12 Stunden früher als die anderen Wiener Zeitungen, steht aber dabei weder an Reichhaltigkeit, noch in der Sorgfalt der Redaktion den anderen Wiener Zeitungen nach, verwendet speziell auf die galizischen Vorgänge grosse Aufmerksamkeit und ist trotzdem das billigste Journal Wiens.

Der Pränumerationspreis der „Wiener Allgemeinen Zeitung“ beträgt mit portofreier Zusendung monatlich 1 fl. 30 kr., vierteljährig 3 fl. 75 kr., halbjährig 7 fl. 50 kr. und ganzjährig 15 fl.

Man abonniert bei allen Zeitungs-Verschleissern und der Administration der „Wiener Allgemeinen Zeitung“, Wien I. Schullerstrasse 14.

Einzelne Exemplare in der Provinz zu 5 kr.

Nowość!
Najnowsze francuskie maszyny do krajania kapusty

które przez wymianę nożów także do krajania buraków i kartofli są przydatne, dostarcza po najtańszych cenach, jakoteż i innych maszyn i narzędzi rolniczych przy dokładnym wzorowym wykończeniu, angielskie gniotowniki z poprawnym samodzielnym nasypem dla gorzelni, browarów i olejarń etc.

J. WYCHERA
FABRYKA MASZYN Lwów, Grodecka 47.



Galicyjski Bank kredytowy
ulica Jagiellońska 1. 3.
przeprowadza konwersje
wylosowanych 5% listów zastawnych
Towarzystwa kredytowego ziemskiego płatnych 31. grudnia 1889 na 4 $\frac{1}{2}$ % listy zastawne za odpowiednią dopłatą — oraz
kupuje i sprzedaje
4 $\frac{1}{2}$ % i 4% Listy zastawne Towarz. kredyt. ziemskiego po kursie dziennym.